



RODZINA BOGIEM SILNA

BIULETYN RODZINY RODZIN

Nr 9 (161)

LISTOPAD 2016

Dobrowolna ofiara

ROK MIŁOSIERDZIA

W nadchodzących dniach szczególnym aktem wiary i modlitwy będzie Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana, którego treść została zatwierdzona przez Konferencję Episkopatu Polski, a jego uroczysta proklamacja odbędzie się w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach 19 listopada br. – w przeddzień uroczystości Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata. Nazajutrz akt ten zostanie odmówiony we wszystkich świątyniach Kościoła katolickiego w Polsce.

Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana 19-20 listopada 2016 roku



Nieśmiertelny Królu Wieków, Panie Jezu Chryste, nasz Boże i Zbawicielu! W Roku Jubileuszowym 1050-lecia Chrztu Polski, w roku Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia, oto my, Polacy, stajemy przed Tobą [wraz ze swymi władzami duchownymi i świeckimi], by uznać Twoje Panowanie, poddać się Twemu Prawu, zawierzyć i poświęcić Tobie naszą Ojczyznę i cały Naród.

Wyznajemy wobec nieba i ziemi, że Twego królowania nam potrzeba. Wyznajemy, że Ty jeden masz do nas święte i nigdy nie wygastę prawa. Dlatego z pokorą chyląc swe czoła przed Tobą, Królem Wszechświata, uznajemy Twe Panowanie nad Polską i całym naszym Narodem, żyjącym w Ojczyźnie i w świecie.

Pragnąc uwielbić majestat Twej potęgi i chwały, z wielką wiarą i miłością wołamy: **Króluj nam Chryste!**

/Fragment z Listu pasterskiego Episkopatu Polski w sprawie Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa za Króla i Pana – całość w dodatku do Biuletynu str. 12a/

Uroczystość Wszystkich Świętych możemy przeżywać jako dzień, w którym przypominamy sobie stare polskie przysłowie „Kto z kim przestaje, takim się staje”. Od nas samych zależy, kogo zaprosimy do naszego grona, my sami decydujemy, kto nas otacza, z kim spędzamy czas, do kogo ostatecznie chcemy być podobni.

Dzień, w którym modlimy się za naszych zmarłych to okazja, by sprawić największe możliwe dobro – takim właśnie jest wyproszenie dla kogoś wiecznego szczęścia.

Niech te dni pomnożą dobro w naszym życiu, niech przyniosą szczęście tym, którzy na nie w bolesnej tęsknocie czekają.

Święci - moi ulubieni przyjaciele

Święty obowiązek

Świętość jest obowiązkiem. Obowiązkiem Kościoła i wszystkich, którzy do Niego należą. Wynika to bezpośrednio najpierw z samego aktu stworzenia: „Widział Bóg, że wszystko, co stworzył było dobre” /por. Rdz 1/, a potem ze Zmartwychwstania:

Chrystus zwyciężył śmierć i pociągnął wszystkich za Sobą. Świętość to przecież zamierzone przez Stwórcę podobieństwo do Niego. Nie jest zatem zarozumiały człowiek, który chce dążyć do świętości, taka osoba po prostu chce spełniać swoje powołanie.

W numerze przeczytasz:				
Akt przyjęcia Jezusa Chr. za Króla	12a	11 listopada w moim życiu	Kalendarium	22
Żyjemy z wiary - diakon J. Ogrodzki	3	ks. Z. Kapłański	Ojcowizna 2016	23
Formacja	5	59 Pielgrzymka na Jasną Górę	Ogłoszenia	24
		Homilie ks. Cz. Parzyszka, Różaniec, prelekcja ks. E. Klimińskiego		13

A świętość bezpośrednio wiąże się z miłością, czytamy w Katechizmie Kościoła Katolickiego, że „Miłość jest duszą świętości” /KKK 826/. Można by też praktycznie powiedzieć, że świętość, to traktowanie swego życia, czyli przeżywanych sytuacji i spotykanych ludzi z miłością. Jest dosyć oczywiste, że każdy z nas tego pragnie, bo to daje szczęście, to powoduje pokój serca i radość ducha. Psychologia podpowiada, że każdy chce kochać i być kochanym. Święty to ktoś, kto uzgadnia z Panem Bogiem swoje marzenia i wie, że nie istnieją granice wzrastania, bo Bóg jest nieskończony.

Świętość przede wszystkim wyraża samą naturę Boga, źródła świętości, a zwłaszcza jego majestat. Prorok Izajasz pisze: „*Tak bowiem mówi Wysoki i Wzniosły, którego stolica jest wieczna, a imię Święty: zamieszkuję miejsce wysokie i święte*” /Iz 57,15/. Ale Pan Bóg nie jest oddalony, u tegoż proroka dalej czytamy: „*Jestem z człowiekiem skruszonym i pokornym*”. Świętość to moc i chwała. Słowo „Święty” pojawia się jako jedno z imion Bożych i wyraża bliskość Boga, który najbardziej kocha Swoje stworzenia i chce je wyprowadzić z każdego niebezpieczeństwa z każdej opresji.

Pismo Święte mówi o świętości ponad tysiąc razy.

Przyzwyczajiliśmy się, by nazywać świętymi męczenników i ludzi żyjących szczególnie pobożnie i moralnie. Ale nie powinno nas napępiać zdziwieniem, uświadomienie sobie tego, że Pismo Święte raczej nie ludzi określa tym słowem, rzadko bowiem mówi o świętości indywidualnej. Aaron jest „świętym Pana” /Ps 106,16; por. Syr 45,6/. Elizeusz to „święty mąż Boży” /2Krl 4,9/. Prorok Jeremiasz został uświęcony przed narodzeniem /Jr 1,5/; Księga Mądrości /Mdr 11,1/ nazywa Mojżesza „świętym prorokiem” /por. Syr 45,2.4/. W Nowym Testamencie ewangelista pisze o świętym Janie Chrzcicielu: „Herod bał się Jana, wiedząc, że jest mężem sprawiedliwym i świętym” /Mk 6,20/. Tytułowanie ludzi „świętymi” upowszechniło się w Kościele dopiero w IV wieku.

Ci, którzy doskonale nas rozumieją

Zaczynając od Maryi, która – jak zapisał święty Jan – prosiła swego Syna o zaradzenie kłopotom

Z Litanii do Wszystkich Świętych:

Święty Mojżeszu, módl się za nami.

Święty Eliaszu, módl się za nami.

Święty Janie Chrzcicielu, módl się za nami.

Święty Józefie, módl się za nami.

Nie da się w kilku zdaniach opisać wszystkich świętych, których Kościół stawia nam na przykład. Trzeba jednak uczyć się w ich życiu dostrzegać wiarę, uczyć się życia zmartwychwstaniem. Zauważmy: święta

gospodarzy wesela w Kanie Galilejskiej /por. J 2/ poprzez pierwszych męczenników, którzy idąc na śmierć ofiarowywali swoje cierpienie w intencji grzeszników (zachowały się listy męczenników, którzy prosili o udzielenie łaski rozgrzeszenia grzesznikom ofiarując za nich swoją śmierć) aż do tych, którzy byli wspaniałymi pasterzami, widzimy wielu świętych, którzy pomagają współbraciom. Święci to ludzie zmartwychwstania, otaczają ołtarz w Królestwie Boga, czekają, aż my tam dojdziemy.

Od początku chrześcijaństwa widzimy też kult aniołów, a zwłaszcza świętego Michała Archanioła. Aniołowie są naszymi przyjaciółmi według zamysłu Bożego, podsuwają natchnienia zawsze jednak licząc się z daną nam przez Pana Boga wolnością – trzeba przez całe życie uczyć się spostrzegawczości i podchwytywania natchnień.

Nie ma żadnej wątpliwości, że Matka Jezusa od samego poczęcia jest „człowiekiem zmartwychwstania” – nie tylko jest bez grzechu, ale całym sercem, całym życiem chce służyć Bogu, wypełniać Jego wolę. Była wolna od grzechu, ale nie od pokus, umiała własną decyzją pokusy odrzucać nadal pozostając wolną. Od chwili zwiastowania robiła wszystko, by stać się narzędziem zmartwychwstania i z niezwykłą wiernością do końca życia (a nawet dłużej, bo wspiera nas do dzisiaj) służyć tej misji. Nie zawsze wszystko rozumiała, ale zawsze do końca wierzyła.... O to chodzi w sercu człowieka zmartwychwstania.

Kult świętych w sposób oficjalny zaczął się w VII wieku – chodziło o chwałę Bożą i pożytek ludzi. Są oni świadectwem naszego przeznaczenia, ostatecznie w niebie na każdego czeka podpisane imieniem i nazwiskiem miejsce, mądrze przeżyte są te dni, w których zbliżamy się do Boga, zmarnowane są te, w których nawet małego kroku w stronę Boga nie zrobiliśmy. Święci jednocześnie są naszymi siostrami i braćmi, uczą, jak przeżywać ludzkie dni, aby przynosić chwałę Bogu, czyli zbliżać się do spełnienia woli Stwórcy czyli do naszego wiecznego szczęścia.

Warto zauważyć, że Kościół w społeczności świętych widzi zarówno osoby ze Starego Testamentu jak i tych, którzy żyli po Chrystusie.

Monika, matka późniejszego świętego Augustyna sprowadziła na syna i męża łaski zmartwychwstania przez ufną modlitwę, i święty Maksymilian Maria Kolbe zwyciężył II wojnę światową (jak powiedział Jan Paweł

II), i Gianna Molly stanęła po stronie zwycięstwa życia. Każdy z nas powinien z zapałem widzieć człowieka zmartwychwstania w swoich chrzcielnych i innych ulubionych patronach.

Kościół pokutujący

Obok Kościoła triumfującego (społeczność zbawionych w niebie) i pielgrzymującego (ludzie na ziemi, którzy rozpoznali Miłość Bożą i próbują Ją wprowadzać w codzienność) jest jeszcze społeczność tych, którzy już usłyszeli, że opowiedzieli się po stronie Boga, że znajdują się u boku Zbawiciela, ale ze względu na różne życiowe błędy, pomyłki i niedoskonałości muszą jeszcze „trochę pocierpieć” /por. 1 P 5, 10/.

Tę społeczność określamy jako ludzi, którzy przebywają w czystcu czekając na naszą modlitwę i pokutę. Kościół naucza, że po śmierci człowiek już nie może podejmować żadnych decyzji, nie może aktywnie zbliżyć się do celu swego życia. Wprawdzie już wie, że wejdzie do nieba, czyli ma nadzieję, ale jest zdany na modlitwy innych.

Dlatego 2 listopada kapłan zakłada pokutne, fioletowe szaty liturgiczne, dlatego słyszymy w ogłoszeniach zachętę do tego, by ofiarowywać odpusty za zmarłych.

Liczymy też, że – gdy sami odejdziemy – i nas inni otoczą modlitwą.

KS. ZBIGNIEW KAPLAŃSKI

ŻYJEMY Z WIARY

Jak długo, Panie?

Prorok Habakuk porusza jedną z najważniejszych spraw, z jaką nierzadko się borykamy. W życiu często dotyka nas mniejsze lub większe cierpienie. Wtedy wołamy do Boga o ratunek i czasem mamy wrażenie, że Bóg nie wysłuchuje. Naszym pragnieniem jest, by życie było lżejsze, a my wolni od cierpienia, a jednak cierpienie jest i będzie. Katastrofy, wojny, kłamstwa, niesprawiedliwość. Choroby, w końcu śmierć. Słowem spotykamy się ze złem i zła nie udaje się mimo próśb skierowanych do Boga wyeliminować. Wielu bardzo udręczonych tym stanem rzeczy często pyta - dlaczego tak jest. Bywa, że mamy siłę i cierpliwie znosimy cierpienie, wierząc, że czyni je szatan i źli ludzie, a Bóg jedynie je do czasu toleruje. Bywa jednak, że rozgoryczeni wpadamy w zwątpienie w dobroć Boga i wołamy jak prorok Habakuk - *Jak długo, Panie, mam wzywać pomocy – a Ty nie wysłuchujesz? Wołam do Ciebie: Na pomoc! – a Ty nie wysłuchujesz. Dlaczego ukazujesz mi niegodziwość i przyglądasz się nieszczęściu? Oto ucisk i przemoc przede mną, powstają spory, wybuchają waśnie. Tak, więc straciło Prawo moc swoją, sprawiedliwego sądu już nie ma; bezbożny, bowiem gnębi uczciwego, dlatego wyrok sądowy ulega wypaczeniu.* (Ha 1,2-4) Chcielibyśmy znać odpowiedź na te powszechnie stawiane pytania i Bóg przez proroka Habakuka rzeczywiście daje nam odpowiedź. Ta odpowiedź jednak też jest dla nas trudna – do zrozumienia i przyjęcia.

I odpowiedział Pan.

U Habakuka Boża odpowiedź przychodzi w formie uroczystej obietnicy. I odpowiedział Pan tymi słowami: Zapisz widzenie, na tablicach wyryj, by można było łatwo je odczytać. Jest to widzenie na czas oznaczony, lecz wypełnienie jego niechybnie nastąpi; a jeśli się opóźnia, ty go oczekuj, bo w krótkim czasie przyjdzie

niezawodnie. Oto zginie ten, co jest ducha nieprawego, a sprawiedliwy żyć będzie dzięki swej wierze. (Ha 2,2-4) Istotą tej odpowiedzi jest zwrócenie uwagi na to, czym jest czas oczekiwania na reakcję Boga. Jest to czas, w którym ma wykrystalizować się nasza postawa, mamy się zadeklarować, nabrać wyraźnie ducha prawego, czyli stać się sprawiedliwymi zawsze, nie tylko wtedy, gdy łatwo Bogu zaufać, ale przede wszystkim, gdy jest ciężko i trudno wierzyć. Gdy w trudzie tracimy wiarę i czynimy nieprawość, oddalamy się od Boga. Zbliżyliśmy się do Niego i to radykalnie tylko wtedy, gdy trzymamy się dobra w trudzie, idąc pod prąd. Wiara i sprawiedliwość albo jest w cierpieniu, albo jej w ogóle nie ma. Gdy przychodzi trud, zaczynamy tracić wiarę i sprawiedliwość, wówczas może to nas oddalić od Boga, ale może też być wstrząsem i nawróceniem do wiary i sprawiedliwości. Sprawiedliwy żyje tylko dzięki wierze. Jeżeli w niesprzyjających okolicznościach nie umiemy Bogu wierzyć i trwać w sprawiedliwości, wtedy nie jesteśmy jeszcze ani wierni ani sprawiedliwi. Zatem Bóg jakby czeka i pozornie nie wysłuchuje, ponieważ daje czas na wypracowanie w modlitwie postawy wiary i sprawiedliwości. Taka jest Boża myśl.

Czas dany nam dla tego celu jest *oznaczony*, to znaczy Bogu wiadomy i jednocześnie *niechybny*, czyli pewny. Biblia w wielu miejscach czas, o jaki odroczone jest Boska interwencja, nazywa *trzema dniami*. Wiele wydarzeń w Starym Testamencie kończy się trzeciego dnia, a przede wszystkim Bóg trzeciego dnia śpieszy człowiekowi z pomocą, na przykład: *Po dwu dniach przywróci nam życie, a dnia trzeciego nas dźwignie i żyć będziemy w Jego obecności* (Oz 6,2). Podobnie spędził *Jonasz we wnętrznościach ryby trzy dni i trzy noce* (Jon 1,17), a nade wszystko tyle czasu czekał Chrystus w grobie. Te trzy dni to czas niedługi,

dodający ludziom otuchy i apelujący o wytrwałość w wierze i sprawiedliwości. Prorok wzywa, by wytrwale oczekiwać tego oznaczonego i niechybnego czasu, ponieważ spełnienie słów Boga *przyjdzie niezawodnie*. Bóg jest wiarygodny i można Mu wierzyć. On obiecuje i apeluje o wiarę, a czas wiary jest czasem sądu. Kto mimo oczekiwania trwa w wierze, kto przez czas wiary zachowuje w sercu sprawiedliwość, ten zbliża się do zbawienia. Kto natomiast przez czas czekania traci wiarę, przestaje oczekiwać zwycięstwa Boga, ale dopuszcza do swego serca ducha nieprawego, ten od zbawienia się oddala, a zbliża do śmierci wiecznej. Zatem wiara jest na miarę życia i śmierci.

Cierpliwość Boża.

Bóg daje owe symboliczne trzy dni, byśmy uczyli się trwać w wierze i dzięki wierze pozwalali Bogu kształtować w nas ducha prawego. Podstawowym wyzwaniem jest współpraca z Bogiem nie tylko wtedy, gdy jest łatwo, ale w warunkach czekania i trudu. Symboliczne trzy dni mają znaczenie fundamentalne. To dla nich Bóg zdaje się czekać. W istocie jest, *jak za dni Noego, kiedy cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka* (1P 3,20). Bóg, który nienawidzi zła, przez owe trzy dni wytrzymuje je cierpliwie – to znaczy powstrzymuje jego tragiczne skutki. Przeanalizujmy sytuację potopu. Zło, które czynią ludzie niszczy świat, a Bóg podtrzymuje świat i nie pozwala mu runąć, dopóki nie powstanie arka, to znaczy nie znajdzie się miłosierne ocalenie dla tych, którzy zechcą wejść. Dziś mamy już arkę - Chrystusa, ale mamy też wielki tłum tych, którzy stoją i nie chcą wejść. Bóg trzyma sklepienia świata, wzywa i miłosiernie czeka. Ale może przyjsć czas, że Bóg przestanie czekać, puści walące się sklepienia niebieskie.

Dlatego potrzebne jest, byśmy wołali, aby Bóg miał cierpliwość i miłosierdzie. Byśmy dobrze wykorzystywali trzy dni czekania na jego interwencję. By w świecie było jak najwięcej sprawiedliwych, którzy żyć będą dzięki wierze, a najmniej tych, którzy zginą, bo zniszczy ich nie Bóg, ale ich własne zło. Bóg daje czas i interweniuje w każdym sercu osobno, gdy jest ono w jak największym stopniu gotowe i otwarte. Bóg zna najlepszy czas dla każdego. Działania Boże są dostosowane do sytuacji, w jakiej się znajdujemy. Izraelici zgrzeszyli i znaleźli się w niewoli. Wtedy wołali do Boga, a Bóg kazał im czekać na najlepszy czas przyjscia Mesjasza. A kiedy przyszedł Mesjasz, wszyscy otrzymali wielki dar znowu muszą czekać. Ten czas czekania jest czasem konsumowania otrzymanych darów.

Weź udział w trudach.

Najpierw Habakuk, a potem Chrystus obiecują jednak ostateczny finał - Bóg osądzi ludzi z ducha prawego i

nieprawego, ale ten duch musi się sprawdzić w czasie wiary. *Nie wstydz się zatem świadectwa Pana naszego ani mnie, Jego więźnia, lecz weź udział w trudach i przeciwnościach znoszonych dla Ewangelii mocą Bożą!* (2 Tm 1,8) - napisze św. Paweł. Istotą sprawy staje się takie przylgnięcie do Boga, by więź z Nim była silniejsza od trudu, byśmy pragnęli Boga bardziej niż łatwości życia i spokoju, byśmy odkryli, jak On jest najwspanialszym darem wartym cierpienia. Nie na darmo szatan wkłada tyle starań, by nas spłoszyć, poranić i zniechęcić – on wie jak wielkie jest dobro, którego chce nas pozbawić. A Bóg pragnie, byśmy walczyli o Niego w czasie trudu i wiary, bo cena, jaką płacimy jest symbolicznie mała wobec wielkości dobra, które czeka i teraz już jest na wyciągnięcie ręki. Droga do Boga jest otwarta, potrzebujemy wykazać się wytrwałością w wierze i walce o prawość.

Miłosierdzie.

Bóg ciągle daje nam czas, aby w warunkach wiary kolejne pokolenia zdobyły prawość ducha. Ta oferta jest wciąż ponawiana, tym mocniej, im bardziej czas wydaje się pełen trudnych doświadczeń, a ludzie coraz bardziej wątpiacy. Wtedy Bóg daje coraz więcej nowych bodźców do kształtowania prawości serca. Tak jest w dziejach Kościoła. W czasach wielkich zwątpień, odejść, pogardy dla życia, kolejnym bodźcem jest przypomnienie i danie na nowo Bożego miłosierdzia – daru miłości, który nie rezygnuje z wymagań, ale wciąż na nowo wzywa do nawrócenia i walki o ducha prawości. Wtedy Bóg ponownie, jeszcze raz w swoim miłosierdziu przebaczy grzechy i zbrodnie, nawet te największe, o tak wielkiej skali jak wojny, ludobójstwa i zabijanie nienarodzonych. Jednak w końcu nieuchronnie nadejdzie dzień, że kto nie uwierzy i nie skorzysta z owych ponawianych stale i stale oferowanych na nowo trzech dni nawrócenia, ten w końcu naprawdę zginie nie z woli Bożej, ale z powodu swego ducha nieprawego. A sprawiedliwy naprawdę będzie żył i to wyłącznie dzięki swej wierze i zaufaniu do Boga, który czeka, czeka i czeka, bo nikogo nie chce stracić.

Sługa nieużyteczny.

Dlatego Jezus stawia za wzór sługę, który całkowicie zapiera się siebie, nie oczekuje wynagrodzenia ani podziękowania, ale mówi: *słudzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać* (Łk 17,10). Bóg formuje przez miłość i pokój, ale także pokorę przyjmowania ucisku, *wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, a wytrwałość – wypróbowaną cnotę* (Rz 5,3-4).

Diakon Jan Ogrodzki

Listopad – Królowanie Chrystusa we wspólnocie narodowej

*Bramy, podnieście swe szczyty
i unieście się, prastare podwoje,
aby mógł wkroczyć Król chwały*

Ps.24,7

- Jezus Chrystus Królem ochrzczonego narodu
- odpowiedzialność za obecność Krzyża w przestrzeni publicznej
- społeczny wymiar świętowania Dnia Pańskiego
- budowanie postawy zgody i pokoju
- eliminacja przemocy ideologicznej w życiu publicznym
- postawa wobec szerzenia kłamstwa i nienawiści
- wychowanie patriotyczne w rodzinie i społeczeństwie
- wierność wartościom chrześcijańskim w sferze publicznej
- misja służby w polityce - uszanowana władza
- budowanie jedności i zapobieganie podziałom
- dialog społeczny

Czytania:



Mt 21,1-11 ¹ Gdy się przybliżyli do Jerozolimy i przyszedli do Betfage na Górze Oliwnej, wtedy Jezus posłał dwóch uczniów ² i rzekł im: «Idźcie do wsi, która jest przed wami, a zaraz znajdziecie oślicę uwiązaną ² i źrebię z nią. Odwiążcie je i przyprowadźcie do Mnie! ³ A gdyby wam kto co mówił, powiecie: "Pan ich potrzebuje, a zaraz je puści"». ⁴ Stało się to, żeby się spełniło słowo Proroka: ⁵ Powiedzcie Córce Syjońskiej: Oto Król twój przychodzi do Ciebie łagodny, siedzący na osiołku, źrebięciu oślicy. ⁶ Uczniowie poszli i uczynili, jak im Jezus polecił. ⁷ Przyprowadzili oślicę i źrebię i położyli na nie swe płaszcze, a On usiadł na nich. ⁸ A ogromny tłum słał swe płaszcze na drodze, inni obcinali gałązki z drzew i ścielili na drodze. ⁹ A tłumy, które Go poprzedzały i które szły za Nim, wołały głośno: Hosanna Synowi Dawida! Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie! Hosanna na wysokościach! ¹⁰ Gdy wjechał do Jerozolimy, poruszyło się całe miasto, i pytano: «Kto to jest?» ¹¹ A tłumy odpowiadały: «To jest prorok, Jezus z Nazaretu w Galilei».

Ps 24, 7-10

⁷ *Bramy, podnieście swe szczyty
i unieście się, prastare podwoje,
aby mógł wkroczyć Król chwały.*

⁸ *«Któż jest tym Królem chwały?»*

«Pan, dzielny i potężny,

Pan, potężny w boju».

⁹ *Bramy, podnieście swe szczyty*

i unieście się, prastare podwoje,

aby mógł wkroczyć Król chwały!

¹⁰ *«Któż jest tym Królem chwały?»*

«To Pan Zastępów: On sam Królem chwały».

J 6,14-15: ¹⁴ A kiedy ci ludzie spostrzegli, jaki cud uczynił Jezus, mówili: «Ten prawdziwie jest prorokiem, który miał przyjść na świat». ¹⁵ Gdy więc Jezus poznał, że mieli przyjść i porwać Go, aby Go obwołać królem, sam usunął się znów na górę.

FORMACJA

J 13,14: *Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi.*

J 15,5: *Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić.*

J 15,12: *To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem.*

Mt 22, 37,39: *Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. (...) Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego.*



559 W jaki sposób Jerozolima przyjmie swego Mesjasza? Jezus, który zawsze uchylał się wobec usiłowań ludu, aby uczynić Go królem, wybiera czas i przygotowuje szczegóły swojego mesjańskiego wjazdu do miasta "Jego praojca Dawida" (Łk 1, 32) . Zostaje obwołany Synem Dawida, Tym, który przynosi zbawienie ("Hosanna" oznacza "zbaw więc!", "daj zbawienie!"). Oto "Król chwały" (Ps 24, 7-10) wchodzi do swojego Miasta, "jedzie na osiołku" (Za 9, 9). Nie zdobywa Córy Syjonu, która jest figurą Jego Kościoła, podstępem czy przemocą, lecz pokorą, która świadczy "o prawdzie" (J 18, 37). Dlatego poddanymi Jego Królestwa w tym dniu są dzieci i "ubodzy Boga", którzy pozdrawiają Go, jak obwieścili Go aniołowie pasterzom. Kościół podejmuje ich wołanie: "Błogosławiony, który przybywa w imię Pańskie" (Ps 118, 26) w *Sanctus* liturgii eucharystycznej, rozpoczynając wspomnienie Paschy Pana.

Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 559, Pallottinum, Poznań 1994, s.139

Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa:

RODZINIE LUDZKIEJ POTRZEBA SERCA

„ Rodzinie Ludzkiej potrzeba serca! Jej niepokój tłumaczy się tym, że odmawiają jej serca. Pokój Rodziny Ludzkiej nastanie wtedy, gdy człowiek zrozumie, że budować lepszą przyszłość można tylko przez rehabilitację człowieczego serca, przez powrót jego do właściwego przeznaczenia i zadania, jakie wyznaczył mu Ten, którego nazywamy **Królem i Zjednoczeniem serc wszystkich**. Pozbawienie człowieka i stosunków ludzkich serca jest właściwie odczłowieczeniem ludzkości, życia ludzkiego i współżycia ludzi; odczłowieczeniem rodzin, stosunków pracy zawodowej, gospodarczej i ekonomicznej; jest odczłowieczeniem życia narodów i państw.

Rodzina Ludzka oczekuje takich ludzi, rządców, władców i zwierzchników, którzy mając własne serce, wszczepione w Boże Serce, uszanują ludzkie serce i przywrócą miłość Rodzinie Ludzkiej. Sprawia, że serce wróci do codziennych naszych myśli, uczuć i pragnień, w progi rodziny domowej i we współżycie obywateli; do fabryk, warsztatów pracy i kombinatów – tych olbrzymich, pracujących cacek; do stosunków ludzkich i do sposobu rządzenia obywatelami każdego narodu, państwa i całej Rodziny Ludzkiej.”

S. WYSZYŃSKI, *Będziesz miłował...* Kongres Maryjny Archidiecezji Gnieźnieńskiej, Wągrowiec, 2 IX 1962, w KiPA, t. 12, s. 22, W.

MILUJCIE NIEPRZYJACIOŁY WASZE

„Trzeba raczej zapomnieć, przebaczyć, nawet upokarzając się osobiście, przyznać się do niejednego błędu, byleby tylko zapanował pokój, bo lepszy jest pokój niż wojna, lepsza miłość niż nienawiść, lepiej ucierpieć niż zadać cierpienie, lepiej być znieważonym, aniżeli znieważać. To są zwycięstwa. Przez to świat dochodzi do pojednania. Rusza się ze skostniałego miejsca nienawiści. Zaczyna się postęp. Ludzie przestają być zatwardziałymi, zagorzałymi drapieżnikami. Chowają swoje pazury, wyciągają serca i zaczyna się dziać lepiej, inaczej. Jest nadzieja, że można się porozumieć, można wyciągnąć rękę do brata.

Dzieci Najmilsze! To jest odwaga! Od niej zależy ratunek i przyszłość świata. Tak Kościół rozumie swoją obecność, a więc obecność Chrystusa, obecność Krzyża, na którym Chrystus Pan przebaczył i wołał: „Ojczy, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią”, obecność Ewangelii pokoju i miłości w świecie współczesnym. Kościół ma tę odwagę.”

S. Wyszyński, *W światłach Soboru i Tysiąclecia*, Warszawa, kościół Świętej Katarzyny, 13 II 1966 w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 497



„Chrystus Pan sam o tym nieraz mówił, że nie wystarczy kochać tych, którzy nas kochają, zapraszać na ucztę tych, którzy nas ugoszczą, bo nic nie zyskujemy. Ale, „miłujcie nieprzyjacioły wasze, dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści, a módlcie się za prześladowającymi i powtarzającymi was.” To jest szczyt chrześcijaństwa i to jest warunek postępu społecznego. Dopiero tutaj otwierają się te wielkie wrota ku przyszłości, ku postępowi. Dopiero tutaj zwalczą się jakąś sklerozę indywidualną i społeczną. Dopiero tutaj, rodzi się nadzieja na lepszą przyszłość, gdy otwieramy przed ludźmi takie perspektywy.

Rodzina katolicka w Polsce była dotąd zawsze domem Bożym i bramą niebios. Ale jeżeli tak było dotąd, Najmilsi, gdy nic rodzinie nie groziło, to obecnie, gdy rodzina jest zagrożona, a Bóg z rodziny wysiedlony, tym bardziej rodzina katolicka musi być szkołą wiary i obyczaju chrześcijańskiego.”

S. Wyszyński, *Prawda Milenijnej Polski. Do maturzystów (II)*, Warszawa, Miodowa, 21 IV 1966 w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 511

DROGA DO WIELKOŚCI PRZEZ SŁUŻBĘ

„Nigdy nie jest za późno. Bo z tym człowiek schodzi i z tym staje przed Bogiem – uczynki jego idą za nim. Ale najpierw muszą one być! Dlatego szybkich osiągnięć, łatwizny i pozorów trzeba się wystrzegać. Nie trzeba chcieć, Najmilsi, wielkich sukcesów. Trzeba mieć wolę wytrwałej pracy i rzetelnego wysiłku. Trzeba mieć właśnie tę „długomyślność” w pracy, aby człowiek zasłużył sobie na to, by kiedyś zasiadł po prawicy czy też po lewicy Syna Bożego.

Syn Boży wskazał jak to się robi. Powiedział o sobie: „Nie przyszedłem, aby mi służyli, lecz żeby służyć i dać życie swoje na okup wielu”. To jest sztandar katolicyzmu, chrześcijaństwa, myśli teologicznej, całego systemu moralności chrześcijańskiej, a nawet socjologii i etyki społecznej. To jest też program dla wszystkich, którzy dziś pracują i którzy chcą być wielkimi. Złe byłoby, gdyby ktoś z was tu obecnych nie chciał być wielki. Każdy musi mieć własny program maksymalny. Ale trzeba zarazem pamiętać, że to jest *Finis primus in intentione* – najpierw musimy widzieć, do czego chcemy dojść – ale *ultims in executione*, (koniec jest pierwszym celem w intencji i ostatnim w realizacji), trzeba do wyznaczonego celu iść powoli, jak na szczyt górski, który już widzi się z daleka, ale osiąga się długą i żmudną wspinaczką.

Chrystus ukazał nam program naszego codziennego wysiłku: służyć i dać życie. Katolickiej młodzieży akademickiej przystoi taki program. Zrozumiecie wtedy w pełni słowa Chrystusa: „Kto by między wami chciał stać się wielki, niech będzie sługą waszym” (Mk 10). Droga do wielkości prowadzi przez służbę...”

S. Wyszyński, *Idźcie w światłość...* Inauguracja roku akademickiego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Lublin, KUL, kościół akademicki, 17 X 1976 w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 907

OTWÓRZCIE DRZWI CHRYSZTUSOWI

„Próby budowania moralności bez Boga i wbrew Bogu czynią człowieka bezbronnym wobec własnych słabości i nacisków zła z zewnątrz. Obecność Chrystusa w świecie jest nadzieją Rodziny ludzkiej, uznanie Jego miejsca wśród nas jest naszym błogosławieństwem. Ale nie daj Boże – odmówienie Chrystusowi miejsca w sercach naszych, w rodzinach, w Narodzie, a nawet w społeczności publicznej, zawsze prowadzi do ruiny. Wszelka więc odnowa musi się zaczynać od rehabilitacji Boga Człowieka w naszym życiu osobistym, w życiu naszych rodzin, Narodu i państwa. (...)

Wszyscy potrzebujemy nawrócenia: niewierzący – do wiary, wierzący – do wiary głębokiej i heroicznej, rozwiązli – do moralności, moralni – do świętości. Nie zdołamy tego dokonać bez Chrystusa, jedyne Zbawiciela świata. Nie będzie zmiany na lepsze ani w naszych sercach, ani w życiu społecznym i państwowym, jeżeli nie otworzymy drzwi Chrystusowi. Powrót do Niego, to pokój, nadzieja i głębokie wyzwolenie.”

S. Wyszyński, *Kościół w służbie Narodu*, Rzym 1981, s.320-321

Śladami papieskiego nauczania

„Ta władza Pana naszego, absolutna, a przecież słodka i łagodna, odpowiada całej głębi ludzkiego wnętrza, jego wzniosłym dążeniom, jego woli i sercu. Nigdy nie przemawia językiem siły, ale wyraża się w miłości bliźniego i w prawdzie.



FORMACJA

Nowy następca Piotra na Stolicy rzymskiej wznosi dzisiaj gorącą, pokorną, ufną modlitwę: "Spraw, Chryste, bym mógł stać się i pozostać sługą Twojej słodkiej władzy, sługą Twojej władzy, która nie przemija, spraw, abym mógł być sługą, sługą twoich sług".

Bracia i Siostry, nie bójcie się przycgarzać Chrystusa i przyjąć Jego władzę, pomóżcie Papieżowi i wszystkim tym, którzy pragną służyć Chrystusowi, służyć człowiekowi i całej ludzkości.

Nie bójcie się, otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi.

Dla Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, systemów ekonomicznych i politycznych, szerokie dziedziny kultury, cywilizacji, rozwoju! Nie bójcie się! Chrystus wie, co nosi w swoim wnętrzu człowiek. On jeden to wie!"

Św. Jan Paweł II, *Homilia w czasie mszy św. rozpoczynającej uroczyste pontyfikat (22 X 1978).*

„ A Chrystus Pan, Król wszechświata, Król rodzin, niech będzie obecny jak w Kanie, w każdym ognisku chrześcijańskim, aby dać mu światło, radość, pogodę i męstwo. W dniu uroczyste poświęconym Jego Królewskości, błagam Go, aby każda rodzina umiała wielkodusznie dawać swój własny wkład w przyjście na świat Jego Królestwa, „Królestwa prawdy i życia, świętości i łaski, sprawiedliwości, miłości i pokoju”, do którego zdążają dzieje.”

Św. Jan Paweł II, *Adhortacja spostołska „Familiaris consortio”, 1981, p.86, s.161*

„Z tytułu swej przynależności do Chrystusa, Pana i Króla Wszechświata, świeccy uczestniczą także w Jego urzędzie królewskim i są przez Niego wezwani do służenia Królestwu Bożemu i do jego rozszerzania w dziejach”.

Św. Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska „Christifideles laici”, 1988.*

„Modłę się, aby On królował w waszych sercach oraz w ludzkości nowego wieku i tysiąclecia. Nie lękajcie się Jemu zawierzyć!”

Św. Jan Paweł II, *Wolanie do młodzieży całego świata zgromadzonej na polach Tor Vergata, 2000 r.*

„Nie wiemy, jakie wydarzenia przyniesie nam nowe tysiąclecie, ale mamy pewność, że nic nie zdola wyrwać go z ręki Chrystusa, «Króla królów i Pana panów»... Pan Bóg oczekuje od nas konkretnej współpracy z Jego łaską, a zatem wzywa nas, byśmy w służbie Jego Królestwu wykorzystywali wszystkie zasoby naszej inteligencji i zdolności działania.”

Św. Jan Paweł II, *List apostolski na nowe tysiąclecie Novo millennio ineunte., 2005, s. 97*

MEDYTACJA

Kiedy uczyłem katechezy w liceum ogólnokształcącym przychodził na lekcje uczeń, który deklarował się jako niewierzący. Był grzeczny, kulturalny i jednocześnie niewierzący. Któregoś dnia, kiedy wchodziłem do szkoły zauważył mnie i pozdrowił słowami: „*Króluj nam Chryste*”. Myślałem, że żartuje ale nie żartował, odpowiedziałem więc: „*zawsze i wszędzie*” i zapytałem skąd u ateisty takie pozdrowienie. Wyjaśnił mi, że był wcześniej ministrantem i kiedy zobaczył księdza to pozdrowienie niejako spontanicznie przyszło mu na myśl. Zastanawiałem się potem nad tą jego niewiarą, skoro słowa, które wypowiedział i ich treść wcale mu nie przeszkadzały. Drzemały sobie gdzieś na dnie serca na tajemnicą określone czasy i miejsca – zawsze jakby w pogotowiu. Wyuczone, co prawda, ale wypowiedziane szczerze. Choć rozum przeżywał swoją ciemność i bunt, jednak serce gdzieś na dnie skrywało jakąś wielką tajemnicę, bo przecież „*Nikt nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: «Panem jest Jezus»*” napisał Św. Paweł. (por. 1Kor 12,3). Przypowieści „*O zaccynie*”, „*O ziarnku gorczycy*” pokazują, że tajemnica Jezusowego Królestwa jest ogromna – prawdziwie nie jest ono z tego świata. Jest to również tajemnica królestwa Jezusowego w ludzkich duszach – nawet tych jakby zewnętrznie do niego nie pasujących, jak dusza dobrego łotra, czy też Piłata.

«Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd». Piłat zatem powiedział do Niego: «A więc jesteś królem?» Odpowiedział Jezus: «Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu». (J 18, 36n)

Wydaje się, że Piłat choć nie uznał godności królewskiej Pana Jezusa – inaczej nie wydałby Go na śmierć – jednakże przeciwko niej nie zaprotestował ani jej nie wykpił, co może zasługiwać nawet na uznanie. Wydaje się nawet, że Pan Jezus znalazł w sercu Piłata jakąś cząstkę, do której mógł się odwołać swoim Boskim autorytetem, ponieważ prowadzi z nim dialog, wyjaśnia i wręcz objawia prawdę o swojej godności królewskiej, czego nie uczynił wcześniej nawet przed swoimi uczniami. Piłat, choć historia nie zostawia po nim dobrej opinii, nie zakwestionował i nie wykpił godności królewskiej Pana Jezusa. Szydzili z niej potem jego żołnierze i Żydzi pod krzyżem. Piłat zewnętrznie przeszedł obok tego tematu obojętnie. Kiedy jednak zsumował sobie wszystko, co usłyszał od Jezusa i arcykapłanów, Św. Jan napisał, że ulękł się jeszcze bardziej. A więc nie było mu to obojętne. Słowa i postawa Pana Jezusa i wreszcie zarzut przeciwników, że oto Jezus musi umrzeć ponieważ sam siebie uczynił Synem Bożym, musiały zrobić na nim ogromne wrażenie, a świadomość jego odpowiedzialności dogłębnie go przerazić. Dlatego potem na wszelkie ludzkie sposoby starał się uwolnić Jezusa. Wydawać by się mogło, że królestwo Pana Jezusa zwycięża w jego sercu – a jednak.... Choć nie znamy ostatecznego losu Piłata to jednego możemy być pewni: że tego procesu nie zapomniał nigdy.

Pismo Święte mówi, że godność królewska Pana Jezusa dwukrotnie wzbudziła przerażenie w ludzkich sercach. Pierwszym razem było to zaraz po Jego narodzinach w Betlejem, kiedy „*król Herod przeraził się, a z nim cała Jerozolima*”. (por. Mt 2,3). Drugim razem przed swoją śmiercią. Paradoksem jest to, że Chrystus Król wzbudza w niektórych ludzkich sercach przerażenie wtedy, kiedy jest najbardziej bezbronny i bezradny: najpierw jako bezbronne niemowlę, a potem pojmany, ubiczowany i trzymany pod strażą. Ks. Tadeusz Olszański napisał kiedyś w rozważaniach wielkopostnych, że Pan Jezus w ten sposób zaznaczył, że Jego Królestwo naprawdę nie jest z tego świata. Niczym nie przypomina ziemskiego królowania. Objawia je wtedy, kiedy po ludzku biorąc, jest ono skazane na niepowodzenie. Objawia w najmniej sprzyjającym momencie – przed swoją śmiercią. Po ludzku biorąc lepiej było o nim powiedzieć po którymś z cudownych uzdrowień, wskrzeszeń, czy po cudownym rozmnożeniu chleba, kiedy chciano Go obwołać Królem, ale wtedy Pan odszedł i schował się ludziom. Każdy moment z publicznej działalności był lepszy od tego teraz. Ale ponieważ Królestwo Jego nie jest z tego świata, rządzi się innymi prawami. Pan Jezus objawia je wtedy, kiedy po ludzku, w spojrzeniu świata, nie przedstawia żadnej wartości jakie mogą temu światu zaimponować.

Dzisiaj świat panicznie boi się Chrystusa Króla i Jego królestwa podobnie jak wtedy. Te dwa światy: ten sprzed 2000 lat i ten teraz są do siebie bardzo podobne – a i Królestwo Jezusa nie zmieniło się i dalej jest królestwem nie z tego świata, i dalej nie zagraża żadnemu z tych, co piastują jakąś władzę, urząd.... Tymczasem wielu ludzi na samą myśl, że Jezus Chrystus może być Królem Polski, a Jego Ewangelia fundamentem ludzkiej praworządności, porządku i relacji jest przerażonych i skanduje hasła o zagrożonej demokracji, wolności, o rozdziale państwa od kościoła... itd. To jest ten sam paniczny lęk, któremu uległ Herod wraz z całą Jerozolimą i który ostatecznie pokonał Piłata, lęk, który ma swe źródło w kłamstwie, ponieważ ono boi się objawienia Prawdy. Tylko człowiek, który otwiera się na prawdę i Prawdę żyje nie lęka się Chrystusa Króla.

W tym momencie naszego rozważania nie sposób nie przypomnieć słów Św. Jana Pawła II, z 22 października 1978 kiedy rozpoczynając swój pontyfikat pouczał o władzy Chrystusa, a potem wręcz prosił: „*Ta władza Pana naszego, absolutna, a przecież słodka i łagodna, odpowiada całej głębi ludzkiego wnętrza, jego wzniosłym dążeniom, jego woli i sercu. Nigdy nie przemawia językiem siły, ale wyraża się w miłości bliźniego i w prawdzie..... Bracia i Siostry, nie bójcie się przygarnąć Chrystusa i przyjąć Jego władzę, pomóżcie Papieżowi i wszystkim tym, którzy pragną służyć Chrystusowi, służyć człowiekowi i całej ludzkości. Nie bójcie się, otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi. Dla Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, systemów ekonomicznych i politycznych, szerokie dziedziny kultury, cywilizacji, rozwoju! Nie bójcie się! Chrystus wie, co nosi w swoim wnętrzu człowiek. On jeden to wie! Dzisiaj często człowiek nie wie, co kryje się w jego wnętrzu, w głębokości jego duszy i serca. Tak często niepewny sensu życia na tej ziemi i ogarnięty zwątpieniem, które zamienia się w rozpacz. Pozwólcie więc, proszę was, błagam was z pokorą i zaufaniem! Pozwólcie Chrystusowi mówić do człowieka! On jeden ma słowa życia, tak, życia wiecznego. Właśnie dzisiaj cały Kościół obchodzi dzień misyjny, modli się, rozmyśla, działa, ponieważ Chrystusowe słowa docierają do wszystkich ludzi i są przez nich przyjmowane jako postanie nadziei, ocalenia, całkowitego wyzwolenia*”.

Za niespełna trzy tygodnie dokonamy w Polsce Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana. Wypowiemy słowa: „*Nieśmiertelny Królu Wieków, Panie Jezu Chryste, nasz Boże i Zbawicielu! W Roku Jubileuszowym 1050-lecia Chrztu Polski, w roku Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia, oto my, Polacy, stajemy przed Tobą [wraz ze swymi władzami duchownymi i świeckimi], by uznać Twoje Panowanie, poddać się Twemu Prawu, zawierzyć i poświęcić Tobie naszą Ojczyznę i cały Naród. Wyznajemy wobec nieba i ziemi, że Twego królowania nam potrzeba. Wyznajemy, że Ty jeden masz do nas święte i nigdy nie wygaste prawa. Dlatego z*

pokorą chyląc swe czoła przed Tobą, Królem Wszechświata, uznajemy Twe Panowanie nad Polską i całym naszym Narodem, żyjącym w Ojczyźnie i w świecie”.

Te słowa niosą pokój i nadzieję. Oby więcej było takich „niewierzących”, którzy pozdrawiają się słowami: „Króluj nam Chryste”. Nie bój się nie zagraża ci Pan.

Ks. Stanisław Kozik OSJ

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. „(...) *aby każda rodzina umiała wielkodusznie dawać swój własny wkład w przyjście na świat Jego Królestwa*” (św. Jan Paweł II). Rozważcie w waszym domu, razem - całą rodziną – jak się przygotowujemy do rozpoczęcia tej wielkiej drogi pójścia za Chrystusem Królem w naszym codziennym życiu. Czy mamy odwagę podjąć wspólnie Wielką Pokutę w naszym małżeństwie, rodzinnych stosunkach, zaniedbanej wzajemnej miłości? Zaczynaj od przepraszania... nie bój się ukorzyć nawet tam, gdzie wydaje ci się, że nie zawiniłeś. Wybacz to – czego nie umiesz jeszcze oddać ze swego skaleczenia.
2. Czy stać nas na odwagę PRAWDY i odrzucenie wszelkiego kłamstwa, fałszywych wizji, zapiętych żalów, schematów myślenia o innych? Oddajmy Duchowi Świętemu nasze wewnętrzne lenistwo i niechęć do bycia dla Jezusa – „na całego”. Niech On wleje w nas pokorę i gotowość służenia innym. Nie mów źle o innych, nie obrażaj i nie ulegaj niekontrolowanym emocjom – nawet w stosunku do tych, którzy błędzą. Szanuj każdego bliźniego.
3. Niech Sakrament Pokuty będzie dla ciebie i innych członków rodziny jednym z najważniejszych przygotowań do wspólnego *Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana*. Podejmij próbę systematycznej pracy wewnętrznej - jeśli to możliwe u stałego spowiednika.
4. Postaraj się wyrzec czegoś, co naprawdę jest dla ciebie trudne. Nie usypiaj sumienia złudną ofiarą. Bądź hojny dla Jezusa - Króla!
5. Podejmij chociaż raz w tygodniu adorację Najświętszego Sakramentu. Niech będzie to czas oddany Jezusowi – czas nabierania sił do świadectwa o miłości Boga.

Materiały dodatkowe:

Św. Jan Paweł II o Uroczystości Chrystusa Króla- plik audio

<http://kosciol.wiara.pl/doc/1789752.Jan-Pawel-II-o-uroczystosci-Chrystusa-Krola>

ks. Piotr Glas, *Narodowy Egzorcyzm w ramach Wielkiej Pokuty*, Jasna Góra, 15.10.2016 r.- plik video

<https://www.youtube.com/watch?v=hBZTFrzs1aw>

Z radością informujemy, że już ukazała się książka w wyd. Apostolicum „Na nitce Bożego Miłosierdzia – ks. Feliks Folejewski SAC w oczach przyjaciół”.



Przeczytamy w niej o tym jak uczył nas żyć, ufać Bożemu Miłosierdziu, kochać Ojczyznę, Kościół i drugiego człowieka.

Na książkę składa się wstęp biograficzny oraz ponad sto świadectw „sercem pisanych”, z których wyłania się ogromny zakres duszpasterskiej posługi ks. Feliksa. „Apostoł Miłosierdzia”, „Apostoł Rodzin”, „Apostoł Warszawy” – to niektóre określenia, które przyłgnęły do niego jeszcze za życia. W swoich wspomnieniach wielu wypowiedziało się o ks. Feliksie jako o Świętym.

Jak potwierdzili redaktorzy (Piotr Kordyasz i Grzegorz Polak): *Rok, to nie wiele czasu, aby dotrzeć do wszystkich przyjaciół i bliskich znajomych ks. Folejewskiego, a i tak wypowiedzi o ks. Feliksie było tak dużo, że nie wszystkie udało się opracować na czas.*

/red./

11 listopada 1918 roku Polska po 123 latach zaborów odzyskała niepodległość. O tym dniu Jędrzej Moraczewski napisał:

Niepodobna oddać tego upojenia, tego szalu radości, jaki ludność polską w tym momencie ogarnął. Po 123 latach przysły kordony. Nie ma „ich”. Wolność! Niepodległość! Zjednoczenie! Własne państwo! Na zawsze! Chaos? To nic. Będzie dobrze. Wszystko będzie, bo jesteśmy wolni od pijawek, złodziei, rabusiów, od czapki z bączkiem, będziemy sami sobą rządzą. (...) Cztery pokolenia nadaremno na tę chwilę czekały, piąte doczekało. (...)

Po II wojnie światowej święto zniesiono, teraz znowu je przywrócono. Czy chodzi tylko o dzień wolny od pracy? Co on niesie ze sobą? Do czego zobowiązuje?

11 listopada w moim życiu

Wspomnienia, skojarzenia...

Święto narodowe... Wolność...

A przedtem przez ponad wiek czas upokorzeń i walki. Walki wręcz i partyzanckiej. Walki intelektualnej o zachowanie tożsamości narodowej. Czas, kiedy nie wolno było mówić po polsku, kiedy tylko w kościołach po polsku śpiewano. Czas, kiedy groziła zsyłka na Sybir albo uwięzienie przez niemieckich czy austriackich funkcjonariuszy. Mądrzy ludzie troszczyli się o to, by Polacy nie zapomnieli o swojej historii, by szanowali swoją godność, by byli mądrzy. Okres romantyzmu i pozytywizmu, kiedy powstawały wspaniałe poematy i powieści, kiedy powstało większość kolęd, kiedy podjęto wysiłek, by każdego nauczyć czytać, by nasz naród był silny i trzeźwy. Niewiele osób pamięta, że spożycie alkoholu w czasie zaborów spadło na naszych terenach dziesięciokrotnie. To wszystko, by najpierw duchowo, a potem fizycznie wypędzić zaborców.

A we współczesnej Polsce? Dzieci mają w przeddzień w szkole akademię, jeszcze rano rodzice dbają, by ich pociechy założyły uroczyste stroje. Dla starszych 11 listopada to dzień, kiedy nie trzeba iść do pracy, kiedy można dłużej pospać, kiedy można zaplanować jakiś wyjazd czy poleżeć przed telewizorem. Słowo „patriotyzm” ma wiele treści, ale nie jest kojarzone w sposób jednoznaczny.

Mało tego, wielu narzeka. Mamy na co narzekać: czy można kochać ojczyznę, w której trudno znaleźć pracę nawet po ukończeniu studiów? W której czeka się kilkanaście miesięcy w kolejce do lekarza – specjalisty? Narzekamy, że zarobki są zbyt niskie, podatki zbyt wysokie, a politycy kłamią. Widzimy na budynkach i autobusach flagę narodową, słyszymy w telewizji relacjonującej uroczystości państwowe hymn narodowy, a przecież to tylko atrybuty polskości. Atrybuty tego, co jest gdzieś w sercu....

A jak wielu ludzi po prostu wyjeżdża gdzieś daleko, bo tam łatwiej, albo po prostu, gdzie da się żyć...

Niektórzy żartują, że słowa „patriotyzm” nie używa się poza lekcjami polskiego, ale czy ono traci znaczenie, czy nie znaczy dzisiaj zupełnie czegoś innego?

Dzisiejszy patriotyzm

Przed stu laty Polacy wiedzieli, co to znaczy być patriotą. Zabory, powstania, wojny, bez problemu można było się wykazać swoją miłością do ojczyzny. Często dochodziło do rozlewu krwi. Na sztandarach od czasów napoleońskich haftowano >Bóg, honor, ojczyzna<. Teoretycznie, słownikowo wiemy, że patriotyzm polega na tym, że każdy obywatel, nie tylko żołnierz, ma obowiązek chronić swoją ojczyznę w momencie zagrożenia jej niepodległości i suwerenności. Że musimy dbać o jego dobro i interesy naszego państwa.

Trzeba się jednak przy okazji narodowego święta zastanowić, jaką postawą powinien cechować się obywatel, aby ojczyzna mogła być z niego dumna. Na papierze to nawet dość łatwo sformułować: wystarczy przestrzegać prawa, z godnością obchodzić święta narodowe, dbać o zachowanie tradycji i kultury. Wystarczy żyć w zgodzie z sumieniem i postępować zgodnie z obowiązującym prawem, żeby wykazać się patriotyczną postawą.

A w praktyce?

Dzisiejszy patriota to człowiek prawy, honorowy, postępujący zgodnie ze swoim sumieniem, a jednocześnie dbający o dobre imię ojczyzny, szanujący jej symbole i aktywnie uczestniczący w jej życiu.

Dzisiejszy patriota to człowiek szanujący swój język i znający swoje dziedzictwo. Warto przy okazji zadać sobie na przykład pytanie, jak bardzo walczę o piękno wypowiedzi, by mówić nie używając wulgaryzmów, by najbliżsi też szanowali nasz język.

Potem udział w lokalnych inicjatywach czy uczestnictwo w wyborach, a nawet segregacja śmieci, świadczy o szacunku do ojczyzny i dbałości o jej interesy.

Patriotyzm to szacunek o polską ziemię, nie tylko, by jej nie zaśmiecać, ale by ją poznawać.

Zamożniejsi mogą sobie zadać pytanie, czy starają się o powstawanie nowych miejsc pracy i czy nie ma w otoczeniu głodnych dzieci i zaniedbanych ludzi starszych czy chorych.

Każdy może sięgać po polskie towary i wspierać polskie firmy. Możemy też nie propagować świąt, które nadeszły z zachodu i wytrwale uczyć się historii czy geografii.

Jest bardzo wiele do zrobienia. W zakresie sprawiedliwości społecznej i budowania postaw etycznych. Może i dzisiaj trzeba – jak w czasie zaborów – zadbać o trzeźwość pośród najbliższych i o moralność zachowań. Starać się o pomaganie tym, którzy umieją rządzić bo szlachetne rządy, demokratyczna władza i sprawiedliwe sądy mogą być podstawą rozwoju naszej Ojczyzny.

Patrioci postępują szlachetnie, mądrze i zawsze respektują normy. Dają dobry przykład, z szacunkiem odnoszą się do polskiej tradycji. Obce są im nieczyste przedsięwzięcia, aroganckie postawy, działania na szkodę innych. Wartości etyczne stawiają na szczycie i nie rezygnują z nich w żadnym przypadku. Wyznaczają bowiem prawdziwy kierunek rozwoju wszelkich ludzkich społeczności

Niedawno przeprowadzono badania ankietowe zadając pytanie co Polacy sądzą na temat patriotyzmu? 80% badanych powołało się na tradycyjne wartości. Patriotyzm oznacza dla nich m.in.: miłość do ojczyzny, dumę z kraju, znajomość historii Polski, szacunek do symboli narodowych. Spora grupa (ponad 60%) osób wskazała, że chodzi też o szacunek dla innych narodów. Niektórzy (mniej niż 50%) wskazało na przestrzeganie wartości chrześcijańskich, zaufanie do polityków. Jedna z ankietowanych powiedziała, że patriotyzm to przede wszystkim codzienność: „patriota wstaje wcześniej rano, idzie do pracy, wykonuje ją sumiennie i najlepiej jak potrafi”.

Niektórzy „postępowi” próbują przekonać, że patriotyzm jest przeżytkiem i odchodzi do historii, że to słowo pozostanie jedynie w encyklopediach. Jednak nie to jest postępem. Słyszymy wiele o regionalnym patriotyzmie, o lokalnych ojczyznach, ale każdy

roztropny człowiek wie, jak wiele zależy od atmosfery, w której wzrasta. Nie tylko od rodziny, nie tylko od najbliższego otoczenia. Jak wiele zależy od wspólnoty narodowej.

Ciągle aktualne pozostają słowa Jana Pawła II, z roku 1979: „*Zanim stąd odejdę, proszę was, abyście to duchowe dziedzictwo, któremu na imię Polska raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością, taką jaką zaszczepia w nas Chrystus na chrzcie świętym. Abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się i nie zniechęcali. Abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy.*”

ks. Zbigniew Kapłański

Teologia dla mężczyzn Tdm

Wtorek II i IV godz. 20.30 Łazienkowska
Ks. Zbigniew Kapłański

Od września 2016 roku postanowiliśmy dokumentować nasze spotkania z pragnieniem zachowania tematów i omawianych zagadnień. Oto notatki ze spotkania w październiku.

Tdm 6

"11 października przyglądaliśmy się poszczególnym tajemnicom Różańca Świętego i zastanawialiśmy się nad tym, jak szukać Woli Bożej dobierając takie tajemnice, które >>pasują<< do wydarzeń, jakim mamy stawić czoła. Chcemy zawsze pamiętać, że zatrzymanie się z Różańcem w dłoni daje wyciszenie, pomaga zyskać dystans do rzeczywistości, a przecież bez tego dystansu nie umiemy oderwać się od subiektywnych reakcji na bodźce codzienności. Różaniec uświęca, uspokaja, pomaga cierpliwie czekać na każdą łaskę, jaką Pan Bóg zsyła, by nam codziennie pomagać"

Ks. Z. Kapłański

59 pielgrzymka RODZINY RODZIN na Jasną Górę

59 pielgrzymka [Rodziny Rodzin](#) na Jasną Górę odbyła się w dniach 8-9 października 2016 r. Przewodnikami duchowymi byli: ks. Czesław Parzyszek SAC oraz ks. Eugeniusz Klimiński SAC. W pielgrzymce wzięło udział także dwóch alumnów Wyższego Seminarium Duchownego Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Ołtarzewie. Pielgrzymi rozważali temat: *Miłość i sprawiedliwość społeczna*.

Eucharystia sprawowana o godzinie 14.00 w kaplicy Cudownego Obrazu, której przewodniczył ks. Eugeniusz Klimiński SAC, rozpoczęła doroczną pielgrzymkę. Następnie zgromadzeni udali się przed pomnik Stefana kard. Wyszyńskiego, aby wspólnie odmówić Koronkę do Bożego Miłosierdzia. O godzinie 18.00 miała miejsce Droga Krzyżowa na Wałach Jasnogórskich. Rozważania do poszczególnych stacji przygotowali członkowie [Rodziny Rodzin](#). Pielgrzymi uczestniczyli także w Apelu Jasnogórskim, a bezpośrednio po Nim rozpoczęło się nocne czuwanie u stóp Jasnogórskiej Pani.

W trakcie czuwania zgromadzeni odmawiali różaniec, podczas którego Jubilaci dziękowali za kolejne rocznice związków małżeńskich i zawierali swoje rodziny. O północy ks. Czesław Parzyszek SAC celebrował Mszę Świętą, podczas której wygłosił homilię. Podczas Eucharystii miał także miejsce Akt Oddania Rodziny Rodzin Matce Bożej. Czuwanie nocne zakończyło się po godzinie 4-tej i było wypełnione wspólną modlitwą, którą prowadzili m.in. alumni.



W niedzielę, 9 października, ks. Czesław Parzyszek SAC przewodniczył Liturgii o godzinie 9.30, natomiast ks. Eugeniusz Klimiński SAC wygłosił konferencję. Prelegent podkreślał rolę sprawiedliwości społecznej oraz miłości w jej budowaniu, opierając się na nauczaniu Stefana kard. Wyszyńskiego. Po konferencji, uczestnicy przeszli przed pomnik Prymasa Tysiąclecia, aby odmówić Anioł Pański.

Ostatnim punktem pielgrzymki była wizyta w Dolinie Miłosierdzia, modlitwa Koronką do Bożego Miłosierdzia i zapoznanie z dziełami prowadzonymi w tym miejscu przez braci i księżę pallotynów.

Al. Dominik Gaładyk SAC

Z Panią Jasnogórską i miłosierdziem idziemy w życie...

(kazanie ks. Cz. Parzyszka SAC podczas Mszy św. pielgrzymkowej RR 9.10.2016 o północy)

Po raz 59-ty w miesiącu Różańca Świętego i w roku wielkich Jubileuszy naszego Narodu stajemy tu przed Tobą, na Jasnej Górze Zwycięstwa, aby Tobie, Maryjo ponownie zawierzyć. **Sługa Boży, Stefan kardynał Wyszyński** powiedział: „*Jasna Góra pomaga ludowi polskiemu dochować wierności Bogu i Kościołowi, pomaga przetrwać w cierpliwości i spokoju największe niedole i męki Narodu*”. Wierni jesteśmy **tej drodze**, którą Prymas Tysiąclecia i św. Jan Paweł II prowadził Naród Polski. **Rodzina Rodzin**, staje przed Tobą **pełna wdzięczności za to**, że byłaś i jesteś naszą Wspomożycielką i troskliwą Orędowniczką.

Wzruszające były **słowa wdzięczności Jubilatów**, wypowiedziane podczas modlitwy różańcowej... Jakże głębokie rozważania usłyszeliśmy podczas Drogi Krzyżowej na Jasnogórskich wałach... To wszystko jest owocem wieloletniej maryjnej formacji, zapoczątkowanej przez naszego Ojca **Sługi Bożego, Stefana kardynała Wyszyńskiego**, który wszystko postawił na Maryję... Pobożność maryjna była kontynuowana przez ciocię Lilę, ks. Feliksa i wielu formatorów. Tej nocy stajemy na Jasnej Górze, aby spojrzeć w przyszłość...

Z czym wyjedziemy stąd, aby żyć i pracować w nietatwej codzienności naszej Ojczyzny?

Przede wszystkim, **zawsze naszą Przewodniczką winna być Maryja**, bo ona nam jest dana przez Jezusa pod krzyżem: „*Oto Matka Twoja*”... Nasz Ojciec i założyciel Rodziny Rodzin **Stefan kardynał Wyszyński** również na Nią wskazał jako nasze światło na drogę codzienności.

Podczas prywatnego oddania się Maryi na Jasnej Górze (25 sierpnia 1960 roku) Prymas Tysiąclecia powiedział: „*Na miejscu Twoich zwycięstw, na Jasnej Górze Zwycięstwa, stajemy pełni przekonania, że jeżeli do kogo mamy wołać w tej chwili o zwycięstwo Kościoła Bożego w Ojczyźnie naszej..., to tylko do Ciebie... Tyle razy zwyciężałaś tutaj na Jasnej Górze, i nadal zwyciężasz. Cokolwiek dzieje się w Kościele Bożym w Ojczyźnie naszej – Tobie to zawdzięczamy.*

Jeżeli pomimo ataków mocarzy ciemności Kościół Boży jeszcze pracuje – Tobie to zawdzięczamy.

Jeżeli lud opiera się niewierze – Tobie to zawdzięczamy.

Jeżeli nie ustaje w miłości ku Tobie – Twoje to zwycięstwo!

Jeżeli kapłani dochowują wierności Kościołowi, pomimo tylu przeciwności – Twoje to zwycięstwo!

Jeżeli klasztory pełne są jeszcze ducha modlitwy w życiu wspólnym – Twoje to zwycięstwo!

Jeżeli na progu Tysiąclecia poderwaliśmy się do nowego życia, do pracy nad moralną przemianą Narodu – Twoje to zwycięstwo!

Śluby Jasnogórskie, Wielka Nowenna Tysiąclecia – Twoje to zwycięstwo!

Czyż jako Rodzina Rodzin możemy iść inną, niż maryjną drogą, w niełatwej rzeczywistości rodzin w naszej Ojczyźnie i na świecie. Gdy **wielkie tsunami** uderza dziś w życie rodzin, czyż możemy zejść z maryjnej drogi? Pójdziemy z Maryją w naszą niełatwą codzienność, aby prawdziwie żyć, wychowywać nowe pokolenie i dawać świadectwo innym...

Po drugie, choć kończy się Wielki Jubileusz Roku Miłosierdzia, **powinniśmy wyjść i czynić miłosierdzie** w naszych rodzinach, Ojczyźnie, wszędzie...

Chcemy i winniśmy razem z Jezusem Chrystusem - Królem Miłosierdzia iść w nasze codzienne życie. I nas, ludzi tego czasu, zachwyca Bóg - nie rozum, nie talenty, dokonania, trendy współczesności, lecz Bóg. I my po tylu przeżyciach chcemy wołać za św. Wincentym Pallottim: „*Niech zaniknie życie moje, a życie Jezusa Chrystusa niech będzie życiem moim*”... Przecież wnet nastąpi oddanie naszej Ojczyzny Chrystusowi Królowi... Wołał poeta: „*Mogę żyć bez pokarmu... bez marzeń... bez snów, ale nie mogę żyć bez Ciebie, BOŻE - bo jesteś wszystkim czego potrzebuję na tym świecie... Bo bez Ciebie kwiaty nie są pachnące... woda jest gorzka, a pokarm zatruty przez pustkę... moje serce nie bije... Bo bez Ciebie nie mam nic*”.

Chcemy i winniśmy razem z Jezusem Chrystusem - Królem Miłosierdzia iść w nasze codzienne życie, bo tylko wtedy będziemy wierni naszej Tradycji przekazanej przez św. s. Faustynę i św. Jana Pawła II... Społeczność, Wspólnota bez korzeni - umiera. W nasze codzienne życie chcemy iść „razem” z **bogatym dziedzictwem Polaków** wypracowanym w trudzie przez tylu naszych Braci w wierze, jak tego pragnął Prymas Tysiąclecia, Stefan **Kardynał Wyszyński**. W przyszłość chcemy zabrać wszystko, co dobre i Boże, ale także mądrość, która płynie z przeżytych doświadczeń osobistych, rodzinnych i narodowych, nawet gorzkich. **Prawda jest bowiem darem Boga**, zawiera w sobie moc jednoczenia, uwalnia ludzi od podziałów i prowadzi do prawdziwej wolności. Zatem prawda o nas, o naszych korzeniach, prawda tradycji winna być natchnieniem naszym w naszej codzienności. Miłosierdzie Boże ucieleśnione w Jezusie Miłosiernym - Bóg chce, abyśmy Jemu zaufali - bo to jedyne ocalenie!

Chcemy i winniśmy razem z Jezusem Chrystusem - Królem Miłosierdzia iść w nasze codzienne życie, bo tego potrzebuje nasza Ojczyzna... Kamil Cyprian Norwid powiedział: „*Naród idzie przez krew, popiół, poprzez rozczarowanie i przez słowo, przez milczenie pokory i przez to, co się dzisiaj nazywa*”. Naród ma swoje barwy, przeżycia i tęsknoty. Ojczyzna, której na imię Polska, to „*nie tylko kraj, wsie, miasta, przestrzeń tąk... lecz to, co żyje w środku nas, w serc naszych głębi: nasze oddanie, pamięć, trud, miłość, co poświęceniem lśni...*”. Ten skarb - przeszłych wieków cud mamy przenieść w przyszłe dni. Chrystus Miłosierny odkrywa prawdziwe oblicze wszystkich rzeczy i uczy dostrzec to, co najpiękniejsze i najważniejsze. Uczy także spoglądać dalej, w przyszłość.

Chcemy i winniśmy razem z Jezusem Chrystusem - Królem Miłosierdzia iść w nasze codzienne życie, ale w krzyżu i mocy Ducha Świętego... Razem z Chrystusem Miłosiernym, z Ludem, wierni Tradycji oznacza uczestnictwo w tajemnicy Chrystusowego krzyża, Jego Męki, śmierci i Zmartwychwstania. Trzeba nam pamiętać i o tym, że „*czego się Naród nie dogrzebie u pług, nie domodli u krzyża i nie dopłacie w cichym łkaniu, to wszystko przetoczy się nad nim jak uczoność łacińska*”. **Wierność przeszłości zawsze kosztuje**, wymaga ogromnej ascezy. Bez niej nie staną się ani nowe czasy, ani nowe oblicze tej ziemi.

„Praca jest po to, by się zmartwychwstawało”. W przyszłość nie możemy iść z lękiem. Trzeba nam dosłyszeć słowa Chrystusa: „Nie lękajcie się, Ja jestem z Wami po wszystkie dni aż do skończenia świata... Poślę Wam Ducha Świętego - On was wszystkiego nauczy”. Trzeba iść z zawołaniem: „Jezu ufam Tobie” - to znaczy iść z odwagą, w mocy Ducha Świętego.

Idźmy więc w przyszłość drogą maryjną, razem z Jezusem Miłosiernym, **czyli z nadzieją**. Niech nam towarzyszy błogosławieństwo mocy, mądrości i miłości. Warto całego siebie dać, choć cierpieć trzeba stale... Nie możemy zapomnieć o codziennej **rodzinnej modlitwie**, która potrafi **przewyciężyć niedowiarstwo i czyni cuda**. Modlitwa musi być **rzucaniem wszystkiego** na jedną szalę, **musi zaangażować** nasze rodziny i całe nasze życie. „**Kto nie modli się do Boga, modli się do diabła**”.

Papież Franciszek przytoczył **przykład**: 7-letnia córka zachorowała i lekarze nie dawali jej szans na przeżycie - **już nic nie da się zrobić**, zostaje parę godzin jej życia... **Ojciec elektryk, człowiek wiary niemal oszalał...** Wsiadł do autobusu i dotarł do **sanktuarium** późno wieczorem, gdy wszystko było zamknięte... Uchwycił się rękami żelaznej bramy i zaczął się modlić... **Modlił się i płakał...** i tak pozostał **przez całą noc...** **Wadził się z Bogiem** o uzdrowienie córeczki... Rano udał się na dworzec, wsiadł do autobusu, **przyjechał do szpitala** około południa... **zobaczył płaczącą żonę** i pomyślał o najgorszym... co się stało? Przyszli lekarze, odpowiada żona, i powiedzieli, że **wszystko jest dobrze**, ale nie rozumieli jak to się stało? **Stał się cud!** Cuda się zdarzają, ale **potrzebna jest modlitwa, odważna**, będąca walka o to, aby doszło do cudu...

Ks. prof. Czesław Parzyszek
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin

Różaniec Jubilatów przed cudownym obrazem na Jasnej Górze

I Tajemnica Światła - Chrztost Pana Jezusa w Jordanie

„W owym czasie przyszedł Jezus z Nazaretu w Galilei i przyjął od Jana chrztost w Jordanie. W chwili gdy wychodził z wody, ujrzał rozwierające się niebo i Ducha jak gołębicę zstępującego na siebie. A z nieba odezwał się głos: „Tyś jest mój syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie”. [MK 1, 9-11]

Tajemnica chrztost Pana Jezusa zazwyczaj nie kojarzy nam się z Maryją. Ewangelisci nie wspominają o Niej. Ale - choć nieobecna ciałem - duchowo doświadczyła tego samego *fiat*, co Jej Syn. Było to trzydzieści lat wcześniej. W tej tajemnicy możemy kontemplować całą Trójcę Świętą: Syn przyjmuje chrztost, z nieba słycać głos Ojca i zstępuje Duch Święty. Kiedy Maryja wypowiadała *fiat* wobec Archanioła Gabriela, w tajemnicy zwiastowania uczestniczyła również Trójca Święta: Syn (przychodzący do łona Maryi), Ojciec posyłający Gabriela i Duch Święty (zstępujący na Maryję). Głos Ojca w scenie chrztost wyraża miłość, uznanie i radość: „To jest mój syn umiłowany!”. Podobne słowa mówiła z pewnością Maryja: „To jest moje ukochane dziecko, to mój Syn!” Wtedy pośrednikiem był Archanioł, teraz jest nim Jan Chrzciel. Są oni świadkami szczególnego działania Bożego. Maryjo, Twój Syn nie potrzebował chrztost - nie potrzebował oczyszczenia z grzechów ani nawrócenia - ale przyjął go, żeby nam coś pokazać, czegoś nas nauczyć: że jest pełen Ducha Świętego, że realizuje

zadanie powierzone mu przez Ojca, ale też - że jest człowiekiem. Przyjął Janowe obmycie, aby wyrazić jedność z ludźmi - stąd stał się jednym z nas. Dla nas Chrztost - jako sakrament - ma inne znaczenie niż dla Pana Jezusa: Oczyszcza nas z grzechów i włącza we wspólnotę Kościoła. Jednak najważniejsza jest prawda, że mamy Ojca, że nie jesteśmy już sierotami, że Jego dom w niebie jest naszym domem, że jesteśmy ukochani tak jak Jezus. Z powodu tej prawdy obecność Maryi jest bardzo wskazana. Przecież mówimy, że jest naszą Matką, że jest Matką całego Kościoła.

Maryjo, przez chrztost staliśmy się jedną rodziną dzieci Bożych. Rodzina ta doznaje miłości, opieki i błogosławieństwa Ojca niebieskiego oraz Twojego matczynego wstawiennictwa. Prosimy Cię o tę łaskę, której doświadczył Pan Jezus podczas chrztost w Jordanie - byśmy wiedzieli, że Bóg nas kocha.

Twój syn został namaszczone, aby wypełnić swoją misję, swoje powołanie - Matko z Wieczernika wyprasza dla nas Ducha Świętego, Jego moc i dary, abyśmy przeżyli nasze życie tak jak Pan Jezus.”

[„Rozważania różańcowe na każdy dzień”]

Maryjo, Matko nasza! Przybywamy dziś do Ciebie z Pielgrzymką Rodziny Rodzin, by przed Tobą wyśpiewać „Ciebie Boga wystawiamy” za Jubileusz 1050-lecia Chrześcijaństwa w Polsce, za Rok Miłosierdzia, za Światowe Dni Młodzieży, za 35 lat naszego małżeństwa, za naszego syna Macieja, za nasze rodziny, za Rodzinę Rodzin, za naszego ukochanego Księdza

Felka, którego pierwsza rocznica śmierci niedawno minęła...

Dziękujemy Bogu Najwyższemu i Tobie Matko Najświętsza za Chrzest Święty, który przyjął nasz naród 1050 lat temu. Dziękujemy za nasz Chrzest Święty, który otrzymaliśmy dzięki temu, że wiara w Ojczyźnie przetrwała pokolenia... Dziękujemy Dziadkom, Rodzicom, Rodzicom Chrzestnym, księżom, przyjaciółom... Dzięki Ich wierze zostaliśmy ochrzczeni i staramy się żyć zgodnie z nauką Jezusa...

Maryjo, Dziękujemy za naszego syna Macieja, który urodził się po 14 latach małżeństwa -

„Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego”...

Za Twoim pośrednictwem Maryjo, dziękujemy Księdzu Felkowi za Chrzest Macieja, Pierwszą Komunię Świętą i Jego duchowe prowadzenie... Dziękujemy Ci Księżu Felku!

Maryjo, Dobra Matko, otaczaj Macieja płaszczem swej opieki na drodze do kapłaństwa... Błogosław Mu i wypraszaż Dary Ducha Świętego... Spraw, by wytrwał na tej drodze i był dobrym, świętym kapłanem, który będzie służył Bogu i ludziom...

Maryjo!

Dziękujemy za naszą rodzinę i nasze rodziny, za Rodzinę Rodzin, za księży, przyjaciół i sąsiadów oraz za wszystkich, których spotykamy... Wspieraj Ich w trudach życia.

Dziękujemy za wszystko, za radości i troski dnia codziennego... Dziękujemy za całe nasze życie.

O Maryjo – DZIĘKUJEMY!

Maryjo, Błogosław nam byśmy wytrwale dążyli do świętości...

Błogosław Ojczyźnie naszej – Polsce, by nigdy nie zaprzepaściła Daru Chrztu Świętego i głosiła Światu o Nieskończonym Miłosierdziu Bożym...

Ewa i Andrzej Szkoپیński

Tajemnica II – Cud w Kanie Galilejskiej

Słowa zaczerpnięte z kazania ks. Czesława Parzyszka SAC – Ojca Duchownego Rodziny Rodzin na tegoroczną uroczystość Maryi – Matki Kościoła oraz z homilii papieża Franciszka podczas Eucharystii dziękczynnej za 1050 lat chrześcijaństwa w Polsce, wygłoszonej na Jasnej Górze 28.07.2016 r.

„Nie mają już wina ...” Na weselu w Kanie Maryja, jak czuła i wrażliwa matka, natychmiast odkrywa tę kłopotliwą sytuację i mówi do Jezusa: Nie mają już wina.

Prośba skierowana do Jezusa, ale wyrażona dyskretnie. Taka jest właśnie rola dobrej matki wobec dorosłych dzieci. Dobra matka nie dyryguje dzieckiem, nie rozkazuje, nie narzuca mu czegokolwiek, ale jest

obecna, czuwa, wychodzi naprzeciw, doradza, podpowiada, zaradza potrzebom. Tak rozumiane doświadczenie obecności Maryi w naszym życiu może być dla nas źródłem poczucia bezpieczeństwa, odwagi życia, siły, pocieszenia.

Nie mają już wina - mówi Maryja do Jezusa. Jezus odpowiada Jej w sposób bardzo trudny, wręcz niezrozumiały.

W tej trudnej, niezrozumiałej sytuacji, Maryja znajduje „właściwe wyjście”: sama całkowicie ufa i zachęca innych do zaufania: Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie mój Syn.

Zauważmy w tym jednym zdaniu dwa wyrażenia, które podkreślają wielkość zaufania Maryi: zróbcie wszystko i zróbcie [...] cokolwiek. Zdanie to stanowi sedno pobożności maryjnej. Ale kiedy my prosimy Maryję o cokolwiek, Ona również kieruje prośbę do nas: Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie mój Syn.

To, co chcemy uzyskać od Maryi, musi być zawsze zgodne z wolą Jej Syna i właśnie dlatego Maryja mówi - prosi: Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie mój Syn.

Tutaj, na Jasnej Górze, podobnie jak w Kanie, Maryja oferuje nam swoją bliskość i pomaga nam odkryć, czego brakuje do pełni życia.

Jest taką Matką, która bierze sobie do serca problemy i interweniuje, która potrafi uchwycić trudne chwile oraz dyskretnie, skutecznie i stanowczo o nie zatroszczyć się. Jest Orędowniczką spraw, z którymi może nawet boimy się czy krępujemy zwrócić się bezpośrednio do Jezusa. Ona w Kanie Galilejskiej potrafiła znaleźć wyjście w sytuacji, w której, po ludzku, wydawałoby się, że Syn jej odmówił. A przecież jednak ostatecznie spełnił jej prośbę. To jest dla nas budujący przykład skuteczności prośby Matki.

Prośmy o głęboką świadomość wiary, że również w naszym życiu Maryja jest obecna jako troskliwa i czuwająca matka.

Sama nie zaradza ludzkim brakom i potrzebom, ale przedstawia je Jezusowi. Potrafi to robić bardzo skutecznie.

Orędowniczko nasza – módl się za nami!

Pośredniczko nasza – chcemy Ci dziś dziękować.

Anna i Krzysztof Broniatowscy

Tajemnica III Światła Głoszenie Królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia.

25 lat wędrujemy razem przez życie. Dziękowaliśmy Bogu za narodziny naszych dwóch córek, wielbiliśmy Boga w chwilach radości, sukcesów, błagaliśmy o

ratunek w momentach niezwykle trudnych, po ludzku tragicznych. A Bóg w swojej ogromnej miłości do człowieka posłał swojego Syna Jezusa Chrystusa, by opowiedział, co Ojciec przygotował dla tych, którzy Go kochają, aby przypomniał nam wszystkim i każdemu z osobna o Bożym miłosierdziu, które nikogo nie odrzuca, nie przekreśla. Bóg stał się człowiekiem i poszedł do ludzi, pokazał źródło grzechu i wskazał, gdzie szukać nadziei. Dziękujemy Ci Jezu, że ustami kapłanów mówisz nam „Ja ciebie rozgrzeszam... Idź i nie grzesz więcej”. To we mnie, w tobie, przez nas ma wzrastać królestwo prawdy, miłości i pokoju.

Przed Twoim wizerunkiem i za Twoim wstawiennictwem najlepsza Matko, dziękujemy Jezusowi za naszą rodzinę, za to, że w swojej niewyobrażalnej dobroci podarował nam siebie nawzajem: Jacka mnie i mnie Jackowi. Dziękujemy, że obdarzył nas wspaniałymi córkami: Joasią i Karoliną. Tobie Matko nasza dziękujemy, że byłaś z nami w chwilach szczęśliwych, i że jesteś nam Opiekunką i Nauczycielką jak stać pod krzyżem, kiedy pojawił się w naszej rodzinie. To Ty nauczyłaś nas ten krzyż obejmować i trwać, nie tracąc nadziei w Jezusową miłość.

Beata i Jacek Gadomscy w 25. rocznicę ślubu

Tajemnica IV Przemienienie na Górze Tabor

Gdy się modlił, wygląd Jego twarzy się odmienił, a Jego odzienie stało się lśniące białe. (Łk 9,29) Apostołowie chodzili za Jezusem. Im dłużej byli z Nim, tym bardziej przemieniało się ich życie. Na Górze Tabor, Jezus ukazał swoje Bóstwo i swoją chwałę trzem wybranym Apostołom. W ten sposób uwiarygodnił przed nimi swoje nauczanie, także to najtrudniejsze: o Krzyżu i cierpieniu.

W naszym życiu duchowym, my uczniowie Jezusa XXI wieku, możemy zgadzać się na bylejakość, możemy być zadowoleni z tego, co osiągnęliśmy, możemy zatrzymać się w drodze! Ale jest także druga możliwość. Możemy powoli i mozolnie wchodzić na Górę Tabor naszego życia, górę Przemienienia. Możemy zatęsknić za sobą innym, całkowicie przemienionym, lepszym i bardziej świętym. Panie Jezu z Góry Tabor, ucz nas miłości i miłosierdzia względem naszych bliźnich, obdarz światłem oświecającym naszą codzienność, początek i koniec życia. Maryjo, nasza Matko i Królowo, uprosz nam łaskę wewnętrznej przemiany.

W tej tajemnicy, my małżonkowie Stanisława i Michał, z wielką wdzięcznością klękamy dzisiaj, aby dziękować Panu Bogu i Tobie najlepsza Matko za 60 lat naszego małżeństwa, za nasze dzieci, wnuki i prawnuki. Dziękujemy za naszych rodziców, kapłanów, za śp. ks. Feliksa, za jego miłość, troskę i modlitwę, za Rodzinę

Rodzin, za ss. Nazaretanki, przyjaciół i wszystkich, których spotkaliśmy na drogach naszego życia. Dziękujemy Mateńko za Twoją Obecność z nami każdego dnia, za to, że wspierałaś nas w troskach, chorobach i z matczyną miłością pochylałaś się nad nami w trudnych chwilach. Kochana Matko, w Twoje ręce składamy nasze dalsze życie, prosząc Cię o opiekę i pomoc. Wpatrzeni w Twoje święte Matczyne Oblicze zawieramy nasze dzieci, wnuki i prawnuki, prowadź bezpiecznie po zawitych ścieżkach współczesnego świata. Matko pięknej miłości, uprosz ducha miłości i wiary w naszej rodzinie, bądź nam nadal Matką i przewodniczką. Ostanij swoim macierzyńskim płaszczem opieki.

Stanisława i Michał Wasilewscy

Matko przenajświętsza, Pani Jasnogórska, Mateńko Kochana!

Kłaniamy się z całą pokorą Tobie, fizycznie nieobecni, ale duchowo klękamy przed Tobą i dziękujemy pokornie za Twoją dobroć w naszym życiu każdego dnia 8 września 2016 roku w dniu, w którym obchodziliśmy święto Twoich urodzin, zwanym Świętem Matki Bożej Siewnej, obchodziliśmy również 60-lecie urodzin naszego małżeństwa. Nasze małżeństwo układało się według woli Bożej.

My, Wanda i Zygmunt dziękujemy i z wielką radością i pokorą, zawsze modlimy się do Pana Boga, Matki Bożej i Pana Jezusa.

Wanda o Zygmunt Mieszczakowie

Tajemnica V - Ustanowienie Eucharystii

Wszystko jest darem - chodzenie jest darem i możliwość oglądania świata i ludzi jest darem, mówienie jest darem i śpiewanie jest darem. Choroba też jest darem i trudności też są darem, są czasem oczyszczającej próby i odrzucenia stanu duchowej bylejakości.

Ale największą łaską, największym darem Boga dla ludzi na ziemi jest Komunia święta, kiedy to sam Syn Boga Żywego przychodzi do naszych serc, by obmyć je Krwią Swoją, by uzdrowić rany zadane przez grzech, by wzmocnić nasze serca do walki z mocami zła, by napełnić je Swoją wszystko rozumiejącą odwieczną Miłością Miłosierną.

Trudno wyobrazić sobie, jak wyglądałoby nasze życie bez tego daru darów - Eucharystii. To przecież sam Jezus wśród naszych potknięć i upadków wkracza z całą Swoją Mocą, by na nowo podnieść nas do życia w radosnej ufności, w świetle Bożego przebaczenia i wiary Kościoła.

Nasza rodzina, rodzina Hanny i Andrzeja, przeżywająca w tym roku **35-lecie** swojego istnienia, zdaje sobie coraz bardziej sprawę z tego, że wśród wszelakich duchowych zawirowań i materialnych trudności to Jezus Eucharystyczny budował w nas i buduje nieustająco

mocne mury obronne do walki z własną i cudzą słabością.

Dziękujemy Ci, Jezu, za wszystkie Twoje dary, za czas wielkich łask Twojej oczyszczającej Miłości, za dar wiary i modlitwy, dar wspólnoty i pracy, za dar pomocy ludzkiej, za uratowanie życia mojego, naszego syna, córki, a w tym roku - męża! Dziękujemy za pięcioro dzieci, pięcioro wnuków i cud szóstego życia, które jest jeszcze pod sercem matki - naszej najmłodszej córki Marysi. Dziękujemy za wszystko przez Serce Twojej Najświętszej Matki, Maryi, mając wielką świadomość tego, iż bez Jej możnego wstawiennictwa inne byłyby nasze losy i nasze serca.

Prowadź nas, Maryjo, nasza Pani i Królowo do Jezusa i pozostań naszą Najświętszą Nauczycielką życia.

Hanna i Andrzej Latkowscy

Najdroższa Mateczko!

Przychodzę dziś do Ciebie, by w imieniu moich Rodziców, Krystyny i Zbigniewa Kotlińskich, podziękować Ci za 50 lat Ich wspólnego życia, za to, że razem doczekali tej chwili. Teraz, w obliczu choroby nowotworowej mojego Taty wiem, jak to jest cenne.

Dziękuję Ci Matko, za życie moich Rodziców, za to, że te 50 lat przeżyli

w sakramentalnym związku małżeńskim i że każdego dnia dają nam, dzieciom, piękny przykład prawdziwej miłości, wierności i uczciwości małżeńskiej, przykład wzajemnego wsparcia i bycia ze sobą na dobre i na złe, mimo wielu trudności,

jakie napotykali na swej drodze, a które – jak mówią – pokonywali z Twoją Matko, pomocą, i z pomocą Twego Miłosiernego Syna.

Dziękuję Ci też Mateczko za Ich wielką determinację w walce o życie, gdy w trudnych latach 60, 70 i 80-tych przyjmowali każdego z nas z wielką miłością

i zaufaniem w Boży plan na swoje życie. Dziękuję Ci, że nigdy nie powiedzieli życiu „nie”, a gdy było zagrożone walczyli o nie z różańcem w ręku i koronką do Miłosierdzia Bożego na ustach. W imieniu Rodziców, dziękuję Ci, Maryjo, za 8-ro dzieci, którymi zostali obdarzeni – 6-stką nas cieszą się tu na ziemi, a dwójka

aniołków oręduje za Nimi w niebie. Rodzice wdzięczni są także, Matko, za 9-cioro wnucząt, począwszy od 23-letniego Pawła, a skończywszy na 2-letniej Juleczce, które są radością i oczkiem w Ich głowie.

Razem z rodzeństwem dziękuję Ci, Matko, za wielki trud Rodziców włożony w nasze wychowanie, za wpojenie nam wiary katolickiej, która teraz jest kręgosłupem naszego życia, za radości i smutki z nami przeżywane oraz za ogromną pomoc niesioną nam przez Nich o każdej porze dnia i nocy, nawet teraz, mimo podeszłego wieku. Dziękuję Ci Panienko Jasnogórska, że Mama i Tata są nie tylko naszymi najlepszymi Rodzicami, ale też naszymi największymi przyjaciółmi.

Maryjo, moi Rodzice przynoszą Ci dziś wszystkie swoje radości i troski, oddają w Twoje macierzyńskie ręce trudy podeszłego wieku i swoje choroby: Mama chore serce, a Tata świeżo wykryty nowotwór. I proszą Cię o łaskę coraz większej miłości wzajemnej, pokory i umiejętności całkowitego oddania siebie współmałżonkowi.

Błogosław Im Matko na dalsze, wspólne lata życia, by miłość, którą całe życie nam dawali powracała do Nich z wielokrotnością. Otul Ich Maryjo swoim macierzyńskim płaszczem, daj siłę w walce z chorobami, uzdrów Ich proszę, bo Ty wszystko możesz, co jest wolą Twego Syna i zawsze zwyciężasz.

Czuwaj też Panienko Częstochowska nad 4-erema małżeństwami mojego rodzeństwa: Asi, Ani, Krzysia i moim, błogosław najmłodszej naszej siostrze Oli, która za 2 tygodnie wstępuje w związek małżeński. Weź także w opiekę brata Marka, umocnij Jego wiarę i pomóż Mu w walce z nałogami. Opiekuj się również naszymi dziećmi: studentami - Pawłem i Halinką, nastolatkami - Mateuszem, Olą, Bartkiem

i Marysią oraz przedszkolakami - Martynką, Wiktorkiem i Juleczką. Niech zawsze będą nieustającą pociechą dla swoich rodziców i Dziadków.

Bądź z nami zawsze, Maryjo, króluj w naszych rodzinach i małżeństwach, wprowadzaj pokój do naszych domów, przynoś nam zawsze swojego Syna i nie pozwól nam nigdy zagubić się w labiryntach naszego życia.

Dorota Szczęsna

Wdzięczność ...

(Homilia ks. Cz. Parzyszka SAC podczas Mszy św. niedzielnej o godz. 9.30 na Jasnej Górze 9. 10. 2016)

Wysłuchując się w czytania mszalne rodzi się pytanie, **czym jest trąd**, o którym dwukrotnie dziś jest mowa. Z pewnością **jest to bardzo przykra choroba** (moje spotkanie z pallotynem – ks. **Adamem Wiśniewskim** w Indiach... Trąd to choroba, gdy gnije ciało człowieka i kawałkami odpada od kości. Fetor jest niesamowity. Kto poświęca się pracy z takimi ludźmi – jest bohaterem...

Żydzi jednak wierzyli, że trąd jest swoistą karą za oszczerstwo i obmowę. Miriam, siostra Mojżesza, została dotknięta trądem, **gdy podawała w wątpliwość wybór Mojżesza** na jedyne wodza i **obmawiała go** z powodu małżeństwa z Kuszytką, Seforą (Lb 12). **Istotą jej oskarżeń było zwątpienie w wybór Mojżesza** na jedynego wybawcę. **Zwątpienie zrodziło oskarżenie i doprowadziło ją do trądu.**

Nie można jednak twierdzić, że ta potworna choroba jest spowodowana wątpliwościami i obmowami, ale trzeba podkreślić, że jest doskonałą ilustracją życia, które nie potrafi już zdobyć się na pełne zaufanie Bogu i ratuje swoją pozycję oskarżeniami innych. **Zwątpienie w miłość i dobroć Boga** prowadzi nieuchronnie do niszczenia innych złymi opiniami. **Naaman, dopóki był trędowaty, wątpił w sens zanurzenia się w wody Jordanu**, a jego pierwsza reakcja na nakaz zanurzenia się była pełna gniewu.

Zauważmy jak bardzo nasz świat stał się trędowaty przez miliony pomówień, oskarżeń, obmów, fałszywych opinii, zniesławień, zarzutów, które każdego dnia rozbrzmiewają w domach, na ulicach, na forach internetowych, w wiadomościach wykrzykiwanych z ekranów! W oczach Boga zwykła obmowa czy **oszczerstwo jest czymś ohydniejszym niż widok ropiejącej i gnijącej rany na trędowatym ciele**. Główne dzieło Chrystusa to przecież usprawiedliwienie, które stoi w zwycięskiej opozycji do głównego dzieła szatana, czyli oskarżania. Za każdym więc razem, **gdy mamy pokusę obmówić kogokolwiek**, albo nawet oskarżyć, dobrze się zastanówmy, po której stronie wtedy staniemy: Chrystusa czy szatana?

Apostoł Paweł w aklamacji przed śpiewem Alleluja wzywał chrześcijan w Tesalonice: „**W każdym położeniu dziękujcie [Bogu]**, taka jest wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was” (1 Tes 5,18). Także Chrystus domagał się od ludzi wdzięczności względem Boga. **Sam był także wrażliwy na ludzką wdzięczność**. Wyraźnie widać to w dzisiejszej Ewangelii. Ewangelia dzisiejsza **ukazuje nam wieczny problem braku wdzięczności za otrzymane dary i łaski**, które codziennie po wielokroć otrzymujemy.

Wśród słów, **które mają coraz mniej miejsca w naszym codziennym życiu, jest krótkie „dziękuję”**, które jednoznacznie kojarzy się z wdzięcznością. Często słyszymy słowa, że wdzięczność mobilizuje, że jest potrzebą człowieka. Ale, sami wiemy z własnego życia, że często słowo „dziękuję” nie chce nam przejść przez gardło. **Być może zatracamy w sobie naturalny odruch na otrzymane dobro?** Wtedy stajemy się podobni do dziewięciu trędowatych z dzisiejszej Ewangelii. A w naszych uszach brzmią wtedy Chrystusowe słowa, które zostały wypowiedziane o potrzebie wdzięczności: „Wtedy jeden z nich, widząc, że jest uzdrowiony, wrócił, chwając Boga donośnym głosem, padł na twarz u Jego nóg i dziękował Mu. **A był to Samarytanin**. Jezus zaś rzekł: «Czyż nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Gdzie jest dziewięciu? Czy się nie znalazł nikt, kto by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec?»”.

Poczucie wdzięczności to nie tylko przejaw dobrych manier, ale postawa, która jest miernikiem wielkości człowieka, jego bezinteresowności i szlachetności. Człowiek wdzięczny to ten, **który dostrzega, że nie wszystko zawdzięcza sobie samemu**, że jest częścią społeczności, której niemal wszystko zawdzięcza, w jakiś sposób powinien zdawać sobie sprawę z tego, że jest dłużnikiem innych, że powinien za wszystko być wdzięczny. I z tego rodzi się poczucie szczęścia.

Wdzięczność jest zaproszeniem, aby mieć oczy otwarte, wystarczająco uważne i przenikliwe, by wszędzie widzieć Boga i Jego miłość do nas. W każdej Mszy św. pada wezwanie: „*Dzięki składajmy Panu Bogu naszemu*, a wierni odpowiadają: „*godne to i sprawiedliwe*”. **Bóg jest godny tego, by Mu dziękować**. Dzisiejsza Eucharystia jest okazją, by nie tylko prosić, ale na nowo **rozbudzić w sobie postawę wdzięczności**. **Bóg każdego dnia obsypuje nas łaskami**. Przez kogoś uśmiecha się do nas, aby nas wzmocnić, przez kogoś ratuje nasze zdrowie, abyśmy mogli jeszcze coś dobrego uczynić.

Rodzina Rodzin tu obecna podczas 59 pielgrzymki, tu na Jasnej Górze podczas nocnego czuwania wypowiedziała jakże głęboko wzruszające modlitwy – świadectwa małżonków jubilatów... Przeżywamy **Kolejny Dzień Papieski** jako wyraz wdzięczności za jego pontyfikat... Ileż dobrej młodzieży zaangażowało się w zbiórkę darów dla swoich biednych rówieśników, aby mogli rozwijać swoje talenty... **Naprawdę jest wiele dobra w naszej Ojczyźnie** – nie tylko brudne krzyki czy czarne marsze... To wszystko jest darem dobrego Boga dla nas. Czy mamy tę świadomość, że cokolwiek dobrego otrzymujemy – daje nam to sam Pan Bóg? Czy dostrzegamy nie tylko dar, ale i Dawcę? **Znakiem wdzięczności jest każde „dziękuję”**.

Jaka więc powinna być wdzięczność względem Boga i ludzi? Wdzięczność powinna być **bezinteresowna**. Należy ją wyrażać w taki sposób, żeby dobroczyńca nie czuł się niejako zmuszony do dalszego świadczenia nam dobra. Wdzięczność **powinna być wolna od pochlebstw**, ponieważ one łechcą ludzką próżność. **Podziękowanie jest swoistym potwierdzeniem odbioru dobrodziejstwa dla tego**, który owo dobrodziejstwo wyświadczył. Im staranniej, uważniej, cieplej podziękujemy, tym owo potwierdzenie będzie wyraźniejsze i tym większą zapłatę będzie stanowić dla dobroczyńcy.

Wyrazem wdzięczności jest gotowość do świadczenia dobra innym. Wezwanie do owej gotowości odnajdujemy w nauczaniu Jezusa – w przypowieści o niemiłosiernym dłużniku (Mt 18,32n). **Wdzięczność za doznane dobro ma nas zobowiązywać do przybierania postawy dobroczynnej względem innych**: „Idź i ty czyn podobnie!” (Łk 10,37). Przykładem wdzięczności Bogu jest hymn Maryi «**Magnificat**» oraz «**Benedictus**» Zachariasza (Łk 1, 46-55 i 68-79).

Spróbujmy dostrzec obdarowanie przez innych – i za to również okazać im swoją wdzięczność. **Papież Franciszek** podczas ŚDM w Krakowie na Franciszkańskiej powiedział, że słowo „dziękuję” oprócz słowa „proszę, przepraszam” buduje pokój w rodzinach.

MATKO BOŻA – ucz nas postawy pokory i wdzięczności i prowadź nas przez życie ziemskie do życia wiecznego.

Ks. prof. Czesław Parzyszek SAC
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin

MIŁOŚĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNA

1. To jeden ze ślubów Narodu przygotowujących do tysiącletniej rocznicy chrztu Polski.

Jego treść:

„Zwierciadło Sprawiedliwości. Wsłuchując się w odwieczne tęsknoty Narodu, przyrzekamy Ci kroczyć za Słońcem sprawiedliwości Chrystusem Bogiem naszym. Przyrzekamy usilnie pracować nad tym, aby w Ojczyźnie naszej wszystkie Dzieci Narodu żyły w miłości i sprawiedliwości, w zgodzie i pokoju, aby wśród nas nie było nienawiści, przemocy i wyzysku. Przyrzekamy dzielić się między sobą ochotnie plonami ziemi, owocami pracy, aby pod wspólnym dachem Domostwa naszego, nie było głodnych, bezdomnych i płaczących.

Tak ślubowaliśmy w roku 1956. Słowa tego ślubowania brzmią nam swojsko, jakby dotyczyły czasu roku, który przeżywamy teraz. Jest głęboki sens ponawiania tych ślubowań i wczytywania się w jego treść i aktualność. Prymas Tysiąclecia pragnął abyśmy ślubami żyli długi czas. Dlatego jakże słusznie w RR trwa VI rok programu formacyjnego opartego na Jasnogórskich Ślubach Narodu. I dobrze, że ten temat przeżywamy tu na Jasnej Górze z przekonaniem, że tak jak przed sześćdziesięciu laty Maryja w tej Duchowej Stolicy Narodu te ślubowania przyjęła i pomagała je wypełniać, i obecnie pomoże je realizować. Jesteśmy tutaj nie tylko w imię wdzięcznej pamięci o Jej roli w tych sprawach, ale i dla uzyskania światła dzisiaj, gdy miłość i sprawiedliwość społeczna jest jeszcze ważniejszym do spełnienia zadaniem, a może i trudniejszym.

Warto w tym miejscu zacytować artykuł Pani Anny Rastawickiej wygłoszony kilka lat temu:

Skąd prymas Wyszyński, ten opatrnościowy Pasterz czerpał siłę w codziennym zmaganiu o wolność Kościoła i Narodu. Jego mocą była wiara, że jest Bóg. Jego siłą była Matka Najświętsza, którą widział nie tylko w perspektywie historycznej jako Matkę Zbawiciela, ale jako Tę, która ciągle jest obecna w tej naszej ludzkiej rzeczywistości.

W czasach prześladowania Kościoła mówił: „Zawsze gdy jest szczególnie ciężko, gdy ciemności ogarniają ziemię,

a słońce już gaśnie i gwiazdy nie dają światłości, trzeba wszystko oddawać Maryi”.

Tak było na Kalwarii. To właśnie tam, w takich okolicznościach Chrystus dał nam Maryję za Matkę. „Niewiasto, oto syn Twój”, „Synu, oto Matka Twoja”.

Jasnogórskie Śluby Narodu, zrodzone w sercu prymasa Wyszyńskiego podczas uwięzienia, są znakiem jak bardzo czuł się synem stojącej pod krzyżem Matki. Jak bardzo czuł się odpowiedzialny za Naród zagrożony w swojej tożsamości chrześcijańskiej i odpowiedzialny za każdego człowieka.

Dla wdrożenia treści ślubów Narodu Kardynał Stefan Wyszyński przekazał nam ABC „Społecznej Krucjaty Miłości”, jakże aktualne do realizacji dzisiaj.

2. Autor Ślubów Jasnogórskich, sprawiedliwości i miłości społecznej w swoim nauczaniu poświęcał wiele uwagi.

Prymas Wyszyński swoją troską obejmuje wychowanie człowieka w duchu zasad chrześcijańskich.

Jeżeli człowiek, to przede wszystkim w relacjach z Bogiem. A relacje z Bogiem człowiekiem to przede wszystkim miłość i służba.

Potrzebę miłości widzi Prymas w małżeństwie i rodzinie. Widzi jej potrzebę także w narodzie i we wspólnotach zawodowych. To tutaj człowiek podejmuje pracę jako służbę bliźniemu.

Książd Prymas widzi wielkie zagrożenie w relacjach międzyludzkich i w życiu narodu ze strony **nienawiści**. Wypowiadanie wojny chrześcijańskim zasadom przez kierujących życiem narodu, jest zagrożeniem może większym, niż ateizacja.

Zwieńczeniem miłości w relacjach międzyludzkich jest **miłosierdzie**. Prymas jest przekonany o potędze miłosierdzia, dlatego zachęca do jego praktykowania nie tylko poszczególnych ludzi, rodziny, wspólnoty, ale i samych rządzących. To rolę miłosierdzia chrześcijańskiego jest troska, by w Polsce nie było głodnych, nagich, bezdomnych. Byśmy potrafili dzielić się z potrzebującymi.

3. Rola Ślubów narodu polskiego w wypowiedziach i nauczaniu papieża św. Jana Pawła II jest dla nas ważna, i wnosi pogłębienie interesującego nas tematu. Jeszcze jako biskup krakowski uczestniczył w

uroczystościach Matki Boskiej Piekarskiej, nazywaną Matką Sprawiedliwości Społecznej. Corocznie także wygłaszał homilie i przemówienia w Piekarach. Już jako papież w przemówieniu w 1984r. w Katowicach Matce Miłości Sprawiedliwości Społecznej poświęcił ważne słowa:

Zwracamy się do Maryi jako Matki sprawiedliwości społecznej, ażeby te podstawowe zasady ładu społecznego, od których zależy prawdziwy sens ludzkiej pracy, a wraz z nią sens bytowania człowieka, przyoblekały się w realny kształt życia społecznego na naszej ziemi.

Równocześnie zaś wzywamy **Maryję jako Matkę miłości społecznej**. Poprzez wprowadzenie w czyn zasad sprawiedliwości społecznej możliwa staje się ta miłość, o której mówił Chrystus swoim uczniom: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali” (J 13,34).

Ta miłość społeczna nie jest też niczym innym, jak stale przypominaną przez papieża Pawła VI "cywilizacją miłości", w stronę której trzeba sterować w całym rozwoju życia społeczeństw i życia międzynarodowego. Powiedział ten papież między innymi: „Cywilizacja, która wyłania się z miłości do ludzi i pragnie dać im jej pełne przeżycie, musi szukać prawdziwych i pełnych wartości życia, ku którym winna stale się zwracać, i musi je afirmować, choćby kosztem niezrozumienia, trudności i sprzeciwu” (audiencja generalna, 21 I 1976 r.). **Miłość jest większa od sprawiedliwości. I miłość społeczna jest większa od sprawiedliwości społecznej.**

Wymiarem drugim jest **rodzina**. Rodzina też jest pierwszą i podstawową szkołą miłości społecznej. Trzeba uczynić wszystko, ażeby ta szkoła mogła pozostawać sobą. Równocześnie zaś rodzina musi być na tyle silna Bogiem - czyli miłością wzajemną wszystkich, którzy ją tworzą - że potrafi pozostać ostoją dla człowieka pośród wszystkich niszczycielskich prądów i bolesnych doświadczeń.

Dalszym **wymiarem miłości społecznej jest ojczyzna**: synowie i córki jednego narodu trwają w miłości wspólnego dobra, jakie czerpią z kultury i historii, znajdując w nich oparcie dla swej społecznej tożsamości, a zarazem dostarczając tego oparcia bliźnim, rodakom. Ten krąg miłości społecznej posiada szczególne znaczenie w naszym polskim doświadczeniu dziejowym - i w naszej współczesności.

Miłość społeczna jest otwarta ku wszystkim ludziom i ku wszystkim ludom. Jeżeli ukształtuje się ona głęboko i rzetelnie w swych podstawowych kręgach - człowiek,

rodzina, ojczyzna - wówczas zdaje również egzamin w kręgu najszerszym.

4. Gdy w r. 1987 odwiedza **Gdynię i Gdańsk** to w takich oto wypowiedziach interesujący nas temat miłości i sprawiedliwości rozważa w kontekście zrodzonej na Wybrzeżu postawy **Solidarności**.

W Gdyni: *Jakże doniosły jest fakt, że to właśnie słowo „solidarność” zostało wypowiedziane tutaj, nad polskim morzem. Że zostało wypowiedziane w nowy sposób, który równocześnie potwierdza jego odwieczną treść.*

Czyż przyszłość człowieka na całej ziemi, pośród wszystkich lądów i mórz nie przemawia za potrzebą tej właśnie treści? Czy świat - wielka i stale rosnąca rodzina ludzka - może trwać i rozwijać się wśród rosnących przeciwieństw Zachodu względem Wschodu? Północy względem Południa? A tak właśnie jest podzielony i zróżnicowany nasz współczesny świat.

Czy przyszłość, lepsza przyszłość, może wyrosnąć z narastania różnic i przeciwieństw na drodze wzajemnej walki? Walki systemu przeciw systemowi, narodu przeciw narodowi - wreszcie: człowieka przeciw człowiekowi?

W imię przyszłości człowieka i ludzkości trzeba było wypowiedzieć to słowo „solidarność”. Dziś płynie ono szeroką falą poprzez świat, który rozumie, że nie możemy żyć wedle zasady: „wszyscy przeciw wszystkim”, ale tylko wedle zasady: „wszyscy z wszystkimi”, „wszyscy dla wszystkich”.

W Gdańsku

„Jeden drugiego brzemiona noście” - pisze św. Paweł do Galatów (6,2), a słowa te mają wielką nośność. „Jeden... drugiego”. Człowiek nie jest sam, żyje z drugimi, przez drugich, dla drugich. Cała ludzka egzystencja ma właściwy sobie wymiar wspólnotowy - i wymiar społeczny. Ten wymiar nie może oznaczać redukcji osoby ludzkiej, jej talentów, jej możliwości, jej zadań. Właśnie z punktu widzenia wspólnoty społecznej musi być dość przestrzeni dla każdego. Jednym z ważnych zadań państwa jest stwarzanie tej przestrzeni, tak aby każdy mógł przez pracę rozwinąć siebie, swoją osobowość i swoje powołanie.

5. Refleksje.

Co dla rocznego programu RR wynika z treści Ślubów Narodu, z ich rozumienia przez naszego Założyciela Prymasa Tysiąclecia, troski o miłość i sprawiedliwość społeczną w nauczaniu św. Jana Pawła II? Jakie wezwania przynosi nam rzeczywistość społeczno - polityczna w kraju: rozbitcie, prowokacje uliczne, walka z istotnymi wartościami dot. małżeństwa, poczętych dzieci, wezwania do nienawiści?

Tu na Jasnej Górze wskazujemy te problemy. W naszym rocznym programie jest szansa na spokojne ich przemyślenie, modlitwę i podejmowanie konkretnych działań. Można zaproponować na spotkania w grupach problemy dotyczące miłości i sprawiedliwości społecznej:

a/ Ten punkt ślubów Narodu jest aktualny po dziesiątkach lat. Może nawet bardziej teraz niż przedtem. Społeczeństwo jest skonfliktowane bardzo. Różnice pojmowania wielu dziedzin naszego życia są tak duże i tak dzielące nas, że atmosfera i w rodzinach i we wspólnotach także religijnych jest nie do uniesienia.

b/ trzeba by się jakoś dystansować do tego, co wnosi dzisiaj ulica z licznymi obchodami, manifestacjami: język nienawiści, kpiny z inaczej myślącymi, odrzucania wartości ważnych dla narodu, dla rodzin, dla wspólnej drogi. To język antychrześcijański, antypolski, ale bywa, że i zaraźliwy. Czy jest tu jeszcze miejsce na miłość w narodzie, na jedność?

Co z takim zjawiskiem począć?

c/ Mawiał niegdyś Prymas Tysiąclecia, że spraw ważnych nie załatwia się na ulicach i na manifestacjach, zwłaszcza w atmosferze walki, wzajemnej niechęci. W społeczeństwach cywilizowanych są ku temu powoływane organizacje, parlamenty. Czy te miejsca dialogu, wspólnych porozumień mają jeszcze jakieś znaczenie, sens?

d/ Wydaje się, śledząc w ostatnich dniach język, programy anty-rodzinne, przeciw życiu, że podstawowa edukacja dotycząca aborcji, macierzyństwa jakby nie dotyczyła kraju, ludzi żyjących w narodzie, w większości przynależnym do Kościoła czasu pontyfikatu św. Jana Pawła II. O jakże łatwo i szybko zapominamy czego i jak nas nauczał święty papież, gdy bywał z nami na narodowych pielgrzymkach w kraju!

Rozważamy te trudne sprawy w duchowej stolicy Narodu w przekonaniu, że także do nas mówi Maryja, nasza Królowa: „**Zróbcie wszystko co powie wam mój Syn**”!!!

Ks. Eugeniusz Klimiński SAC

„NIE WYSTARZY OCENIĆ PRZESZŁOŚCI, ALE TRZEBA MIEĆ AMBICJĘ TWORZENIA LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI”. St. Kard. Wyszyński.

KALENDARIUM POLSKIE

LISTOPAD 2016

1.11.1946 - W kaplicy Pałacu Arcybiskupiego w Krakowie Karol Wojtyła przyjmuje święcenia kapłańskie z rąk kard. Adama Sapiehy (1867-1946). Wcześniej, w październiku 1942r., zmierzając do kapłaństwa rozpoczyna tajne studia na krakowskim uniwersytecie podziemnym. Zapisuje się na wydział teologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17 grudnia 1944r. otrzymuje pierwsze dwa święcenia niższe. W październiku 1946r. otrzymuje sub-diaconat i następnie diaconat. 2 listopada 1946r. w krypcie św. Leonarda na Wawelu odprawia swą pierwszą Mszę świętą. Niedługo, bo 15-ego tegoż miesiąca, opuszcza Polskę, by rozpocząć studia w Rzymie. 26 listopada zostaje przyjęty na Uniwersytet Angelicum *1

3.11.1984 - W Warszawie odbywa się pogrzeb ks. Jerzego Popiełuszki (ur. W 1947) . *5

4.11.1942 - 4 dni po zawierzeniu przez Ojca św. Piusa XII świata Niepokalanemu Sercu Maryi (choć nie jest konkretnie wymieniona Rosja), zgodnie z objawieniem Jezusa siostrze Łucji, niemiecka machina wojenna, dotąd sprawnie działająca, zaczyna się psuć. Pod El Alamein w Egipcie Niemcy ponoszą pierwszą porażkę, a po niej przychodzą następne. W czasie bitwy używane są polskie wykrywacze min. *6

4.11.1794 - Rzeź Pragi. Rosyjska armia pod dowództwem Suworowa zdobyła Warszawę dokonując wcześniej rzezi ludności cywilnej Pragi. Był to koniec kościuszkowskiej insurekcji, która obudziła w Polakach poczucie jedności narodu i zachęciła do walki zbrojnej z rosyjskim najeźdźcą. Był to także koniec państwa polskiego. W tym roku obchodzimy 222 rocznicę rzezi Pragi. *2

11.11.1918 - Po 123 latach niewoli Polska odzyskała niepodległość. *3

13.11.1979 - Na Kremlu zbierają się członkowie KC Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego, aby przyjąć dokument „Postanowienie przeciwdziałania polityce Watykanu wobec krajów socjalistycznych”, proponujący wzmoczenie propagandy antywatykańskiej, prowadzonej szczególnie wśród katolików i zalecający KGB wznowienie walki z papieżem. Dokument zatwierdza m.in. Michaił Gorbaczow. 2 tygodnie później zbiegły z więzienia płatny zabójca wysłał list do tureckiej gazety, że zamierza zabić papieża. *7

18.11.1920 - Rosja bolszewicka jako pierwszy kraj na świecie sankcjonuje prawnie aborcję. Drugim krajem były hitlerowskie Niemcy (9.03.1943), ale prawo dotyczyło ludności podbitej. *8

29/30.1830 - Wybuch Powstania Listopadowego. *4

Przygotowała Joanna Romatowska

Bibliografia:

*1 - Papież Jan Paweł II w Hołdzie Wyd. Grange Books 2005.

*5,6,7,8 - Rycerski kalendarz Patriotyczny na rok 2017..

*2,3,4 - Wielka Historia Polsk iG. Kucharczyk..Wyd. Dębogóra, Historia Polski F. Koneczny,. <http://www.twoja-praga.pl/Praga/historia>, A. Zamoyski „Polska”.

**Jubileuszowe
XXX Sympozjum „Ojcowizna”
poświęcone myśli i działaniom ks. Stefana Kardynała
Wyszyńskiego**

organizowane przez Rodzinę Rodzin, której założycielem i Ojcem jest Prymas Tysiąclecia

**sobota/niedziela 19-20 listopada 2016 r.
Ośrodek Rodziny Rodzin, ul. Łazienkowska 14 w Warszawie**

Temat

**Rola i znaczenie Sacrum Poloniae Millenium według Prymasa
Tysiąclecia**

Program ramowy:

Sobota, 19 listopada

Godz.:

- 15.00 Koronka do Bożego Miłosierdzia
- 15.15 Wprowadzenie do Sympozjum
- 15.20 Prelekcja I - Rola i znaczenie Sacrum Poloniae Millenium według Prymasa Tysiąclecia - aspekty historyczne i społeczno-polityczne (skąd nazwa „Prymas Tysiąclecia”, inni wielcy prymasi w historii Polski, uwarunkowania historyczne i społeczno-polityczne obchodów 1000 lecia Chrztu Polski) - dr hab. Paweł Skibiński - historyk, dyrektor Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego
- 16.20 przerwa
- 16.40 Prelekcja II - Rola i znaczenie Sacrum Poloniae Millenium według Prymasa Tysiąclecia – aspekty religijne (Śluby Jasnogórskie 1956, Wielka Nowenna, Millenium i oddanie w niewolę za wolność Kościoła w Polsce i na świecie – zamysł i realizacja) - ks. dr hab. Zdzisław Struzik, prof. UKSW – Dyrektor Instytutu Papieża Jana Pawła II w Warszawie
- 17.40 przerwa
- 18.00 Msza Święta
- 19.00 Agapa

Niedziela, 20 listopada

- 10.00 Prelekcja III - Rola i znaczenie Sacrum Poloniae Millenium według Prymasa Tysiąclecia – owoce obchodów i wskazówki na dzień dzisiejszy/świadectwo uczestników - **Anna Rastawicka** - Instytut Prymasa Wyszyńskiego
- 11.00 przerwa
- 11.20 przedstawienie/koncert
- 12.00 przerwa
- 12.30 Msza Święta
- 13.30 Zakończenie sympozjum
- 14.00 Żołnienie kwiatów i modlitwa przy grobie ks. Prymasa

Koncert przygotowuje Maryla Szymańska. Główną wykonawczynią będzie Maryla Ochimowska-Teper. Koncert będzie miał też charakter dobroczynny - dochód z 2 płyt, nagranych przez Marylę, które będą rozprowadzane oraz ze zbiórki po koncercie, przeznaczony jest na Klub Absolwentów, który założyła Maryla dla osób w podobnej sytuacji jak Teodor. /Więcej informacji na www.rodzinarodzin.pl/

Serdecznie wszystkich zapraszamy, mile widziane ciasta do wspólnej Agapy w sobotę.

Prezes SARR Krzysztof Broniatowski

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:

wtorki

godz. 18.00 w sali Kard. Wyszyńskiego
spotkania dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej
ks. Zbigniew Kapłański Tel. 22 625 31 10
wtorki I i III godz. 20.00 - Spotkania grupy M.B.
Niepokalanej na Łazienkowskiej
wtorek II i IV godz.20.30 spotkania dla mężczyzn
„Teologia dla mężczyzn” ks. Zbigniew Kapłański

środy

godz.17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu
godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB
Nieustającej Pomocy**

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**
Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

piątki III

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**
Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

pierwsze soboty

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**
kontakt K. Broniatowski 796 626 362

III niedziela miesiąca

godz.16.00 – **Msza św.**
spotkanie **grupy im. Marii Wantowskiej**
Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

IV niedziela miesiąca

godz.10.00 – **Msza św.**
spotkania **dzieci szkoły podstawowej**
spotkania młodzieży gimnazjum i liceum
kontakt: Diana Samoraj tel.508 387 649
mail: diansam@wp.pl
spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie
grupy M.B. Wychowawczynie
kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952
Grupa Młodych Małżeństw Matki Bożej
Niepokalanej – zapraszamy też z małymi dziećmi.
Kontakt: Nell i Wojtek: 603 226 406

SPOTKANIA

OKOLICZNOŚCIOWE:

2-30 listopada **Msze św. zbiorowe za zmarłych**,
dni powszednie: środy godz. 18.00,
IV niedziela godz. 10.00

18 listopada w piątek, w parafii Zesłania Ducha
Św. ul. Broniewskiego 44 o godz. 18.30
rozpocznie się **doroczne spotkanie modlitewne**
(Msza Święta) Rady Zrzeszeń Katolickich
Archidiecezji Warszawskiej, na które jesteśmy
wszyscy zaproszeni.

19-20 listopada „Ojcowizna”,

Sobota 15.00 - 20.00,
Niedziela 10.00 - 14.00, program str..23

4 grudnia niedziela, godz.10 - **Msza św. za**
Basię Dziobak – wprowadzenie do Adwentu

Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie na
I piętrze w pawilonie od strony parkingu przy
Torwarze, pierwsze wejście.

Kierownik Poradni – mgr Romualda

Korzeniowska - tel. 600 248 887

W Poradni przyjmują:

Bożena Pustoła - tel. 691 737 052

Elżbieta Wiewiórkowska - tel. 793 225 444

Katarzyna Sosnowska - tel. 884 798 574

Opieka duszpasterska –

ks. Zbigniew Kapłański

Informacje na www.rodzinarodziny.pl

i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

Serdecznie zapraszamy!

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

Zarząd Rodzina Rodzin

zarzad@rodzinarodziny.pl

Ks. Zbigniew Kapłański

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa Tel. 22 625 31 10

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: enitka@op.pl

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

malgorzatakowalik2@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania
artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

Od redakcji: Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.